DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „S. O. S.“

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXI. SOSNOWIEC, PIĄTEK 19 WRZEŚNIA 1930 ROKU Nr. 216.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzemplarza 15 groszy.

SKAZANIE B. POSŁANKI KOSMOWSKIEJ

NA POŁ ROKU WIĘZIENIA.

W uzupełnieniu wczorajszego naszego sprawozdania z rozprawy lubelskiej przeciw b. posłance Kosmowskiej, podajemy dziś interesujące szczegóły tej rozprawy.

LUBLIN, 18.9. — Rozprawa przeciw aresztowanej w dniu 14 b. m. posłance p. Irenie Kosmowskiej była naznaczona na godz. 11 rano. Jednakże już o godzinie 10 przed budynkiem Sądu powiatowego w Lublinie zebrały się liczne garstki, domagające się biletów wejścia. Wielkie wrażenie sprawiło przybycie przed sąd matki oskarżonej sędziwej staruszki.

O godzinie 10 z rana dorożką w asyście policji przywieziono z więzienia do sądu aresztowaną Kosmowską. Aresztowana zachowywała się spokojnie, odpowiadając skinieniami głowy na powitania.

Akt oskarżenia.

Akt oskarżenia zarzuca p. Kosmowskiej, że dnia 14 września r.b., przemawiając na zebraniu politycznem, nazwała prezesa Rady ministrów Piłsudskiego „obłąkańcem“, twierdząc, iż jego prawo to tylko „złodziejstwo, morderstwo i podpalanie“, a rządy jego są „rządami obłąkańca“, czem obraziła nietylko m. Piłsudskiego, lecz cały Rząd, które go jest szefem. P. Kosmowska oskarżona została z art. 154 K. K. cz. II.

Zeznanie p. Kosmowskiej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońca Szumański zadał oskarżonej szerek pytań. W odpowiedzi na nie mówi p. Kosmowska:

— „Od najmłodszych lat zajmowałam się pracą oświatową. Etapy dalszej samodzielnej mej pracy w krótkości przestawiają się następująco: W latach 1905 — 1910 byłam kierowniczką tajnej polskiej szkoły nauczycielek w Warszawie. Równocześnie byłam współpracowniczką tygodnika „Zaranie“ i sekretarką zarządu kółek rolniczych im. Staszica. Praca społeczna na tem ostatniem stanowisku związała mnie silnemi węzłami ideowemi z ziemią lubelską, gdzie znajduje się materjalna podstawa fundacji staszycowskiej.

— W r. 1910 założyłam szkołę rolniczą w Krasieninie, w której byłam kierowniczką, kształcąc i wychowując co roku dziesiątki dziewcząt wiejskich na wzorowe gospodynie i patrjotki polskie. Za tę działalność tajno-oświatową byłam prześladowana przez rząd rosyjski.

— Gdy wybuchła wojna europejska i powstały legjony pod wodzą Piłsudskiego, podjęłam pracę werbowania i namawiania synów chłopskich, by wstępowali do tych legjonów. Osobiście ułatwiałam przedostawanie się przez granicę i kordony wojenne młodym chłopcom, synom chłopów i robotników, którzy nie chcieli służyć w armji rosyjskiej, lecz za namową moją pragnęli walczyć z zaborcą rosyjskim pod wodzą Piłsudskiego.

— Za tę ostatnią moją pracę niepodległościową zostałam w r. 1915 aresztowana przez moskali i po 7 miesięcznem więzieniu w Polsce wywieziona do Rosji, gdzie trzymano mnie jeszcze cztery miesiące. Za przyczyną i staraniami rodaków w Petersburgu, zwolniono mnie z więzienia, zabraniając powrotu do kraju. Objęłam wówczas w Petersburgu obowiązki nauczycielki i kierowniczki szkoły nauczycielek polskich.

— Po wybuchu rewolucji w Rosji wróciłam do dalszej pracy oświatowej wśród ludu. Byłam posłanką ziemi Lubelskiej do wszystkich sejmów“.

Oskarżona potwierdza swe zeznania, złożone w śledztwie, twierdzi jednakowoż, że atakując poszczególnych członków Rządu, nie miała na myśli ich jako przedstawicieli państwa, lecz jako osoby prywatne.

Wnioski obrony.

Następnie zabrał głos obrońca Szumański i postawił wniosek o umorzenie sprawy, powołując się na art. 444 K. K. P., w związku z art. 286 K. K., albowiem według zeznań p. Kosmowskiej nie użyła ona tych wyrażeń, które jej przypisuje akt oskarżenia, jedynie mówiąc o m. Piłsudskim jako o prywatnym człowieku, użyła wyrażenia, iż jego publiczne wywiady robią wrażenie obłąkańca.

Sąd wniosek obrony odrzucił.

Następny wniosek obrońców domagał się odrzucenia aktu oskarżenia nosi bowiem datę 15.9 i powołuje się na zeznania świadków, które według dokumentów zostały złożone dopiero 16.9, a więc prokurator operował zeznaniami, których jeszcze nie było.

I ten wniosek został odrzucony.

Wreszcie obrona zażądała powołania świadków odwodowych a mianowicie prezydjum wiecu, na którym przemawiała p. Kosmowska, oraz b. posła B. B. Lechnickiego, na którego powołuje się p. Kosmowska.

Swiadkowie oskarżenia.

Po przerwie obiadowej przesłuchano świadków oskarżenia.

Zeznali: zastępca starosty Banaszkiewicz, komisarz policji Sobociński, oraz posterunkowi Skulski i Czerniowski. Wszyscy potwierdzili, że p. Kosmowska użyła słowa „obłąkany“, co wśród uczestników wiecu wywołało śmiechy i szydercze okrzyki.

Swiadkowie obrony.

O godz. 19 sąd przystąpił do badania świadków odwodowych.

B. poseł Tatarczuk i pp. Kunicki i Kotera, którzy słuchali przemówienia na wiecu zeznali, że aresztowana mówiła o osobie prywatnej, a nie o szefie rządu. W dalszym ciągu zeznawali dalsi świadkowie odwodowi, członkowie BB. w Lublinie pp. Hedinger i Czarniecki. Obaj ci świadkowie wyrazili się o oskarżonej bardzo pochlebnie, twierdząc, że położyła ona wielkie zasługi na polu pracy społecznej.

Mowa prokuratora.

Przemówienie prokuratora rozpoczęło się po godz. 10 wieczorem. Prokurator w przemówieniu swojem zrzekł się tej części oskarżenia, że prawo Piłsudskiego, to „złodziejstwo, morderstwo i podpalanie“, gdyż przewód sądowy wykazał, że p. Kosmowska tego rodzaju zdań nie wypowiedziała na wiecu Centrolewu w dniu 14 b. m. Żądał natomiast najwyższego wymiaru kary, dopuszczonego przez art. 154, cz. II K. K. za obrazę szefa rządu i całego rządu przez nazwanie mars. Piłsudskiego obłąkańcem a rządów jego — rządami obłąkańczemi.

Obrona.

Obrońcy w swoich przemówieniach dowodzili, że oskarżonej p. Kosmowskiej nie można podsuwać zamiarów obrazy rządu państwa polskiego, skoro przez kilkadziesiąt lat swego życia pracowała ona z największem poświęceniem, najpierw dla odzyskania niepodległości, a później dla wzmocnienia tej niepodległości.

Sprawa kaucji i środka zapobiegawczego.

Adw. Szumański domagał się, aby na wypadek zasądzenia p. Kosmowska została zwolniona za kaucją i przypomniał, że sądy warszawskie zwolniły za kaucją 1000 zł. komunistę, skazanego na 4 lata.

Wyrok.

O godzinie 2 minut 40 nad ranem zapadł wyrok mocą którego b. posłanka Kosmowska skazana została na 6 miesięcy więzienia.

Jednocześnie Sąd odrzucił wniosek obrony o zniesienie aresztu prewencyjnego, jako środka zapobiegawczego i wypuszczenie zasądzonej za kaucją. Zarówno wyrok jak i odrzucenie końcowego wniosku obrony wywarły na sali sądowej silne wrażenie.

Motywy.

W motywach sąd podkreślił, że nazwanie marsz. Piłsudskiego obłąkańcem, a rządów jego — rządami obłąkańczemi — musi być traktowane jako ciężka obraza całego rządu i jego szefa.

Zachowanie się oskarżonej.

Wyrok wywołał na sali wielką sensację. P. Kosmowska natomiast przyjęła go z zupełnym spokojem. Matka staruszka p. Kosmowskiej zasłabła. Mimo późnej nocy koło sądu skonsygnowana była liczna policja.

O godz. 3.10 dorożką pod osłoną policji odwieziono p. Kosmowska do więzienia.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego męża i ojca

ś. p. Tomasza

BORKOWSKIEGO

odbędzie się nabożeństwo żałobne dn. 20 września t.j. w sobotę o godz. 9 rano w kościółku kolejowym w Sosnowcu, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego

Żona i dzieci.

Min. sprawiedliwości p. Car

o aresztowanych b. posłach.

WARSZAWA, 18.9. (Tel. wł.). Przedstawiciele koła obrońców aresztowanych b. posłów: Nowodworski, Berenson, Śmiarowski i Urbanowicz byli przyjęci dziś w południe przez ministra sprawiedliwości p. Cara w sprawie przeniesienia aresztowanych do więzienia, podległego cywilnym władzom sądowym.

Po wizycie u p. ministra obrońcy udzielili przedstawicielom prasy następujących wyjaśnień:

— Według oświadczenia p. ministra Cara zaaresztowani b. posłowie pozostają do dyspozycji władz śledczych cywilnych, t. j. prokuratora i okręgowego sędziego śledczego, prowadzącego śledztwo, które to osoby są wyłącznie powołane do pilnowania, by względem zaaresztowanych były ściśle stosowane przepisy regulaminu, obowiązującego co do osób, pozostających pod śledztwem. Zapewnił, że jego wyraźnym i stanowczym dążeniem jest, aby sprawa była prowadzona według przepisów ustawy.

Zycie w baszcie brzeskiej.

WARSZAWA, 18.9. (Tel. wł.). „Wieczór Warszawski“ donosi:

— Z Brześcia otrzymujemy szereg bardzo ciekawych wiadomości o życiu aresztowanych b. posłów. Uwięzieni pozostają w celach po jednym. Cele liczą po 3 m. długości a 2 szerokości. W każdej celi znajduje się żelazne łóżko z siennikiem, jedno krzesło i mały stół, przy którym można jeść, lecz nie można pracować.

Uwięzieni pozbawieni są wszelkiego kontaktu ze światem, żywność przynoszą im do cel oficerowie. Składa się ona z menu na dany dzień z kasyna podoficerskiego. Straż pełnią żołnierze 9 pułku saperów. Przez godzinę dziennie więźniowie odbywają spacery, w czasie których nie wolno im z nikim rozmawiać, ani porozumiewać się między sobą. W baszcie nie wolno zupełnie palić. Zabronione również palenia w czasie spacerów.

Podobno baszta w Brześciu była wyremontowana gruntownie przed miesiącem. Działo się to na specjalny rozkaz władz wyższych. Remont przeprowadzono b. pośpiesznie i ukończono go na parę dni przed osadzeniem b. posłów.

Uchwała aplikantów sądowych.

WARSZAWA, 18.9. (Tel. wł.). Dziś została złożona na ręce przewodniczącego kolegjum obrońców b. posłów dziekana Nowodworskiego uchwała zarządu Stowarzyszenia aplikantów sądowych i adwokackich.

Stowarzyszenie w uchwale tej bierze w obronę uwięzionych aplikantów ad wokackich: Al. Dębskiego i Adama Pragiera. Aplikanci wyrażają przekonanie, że sama przynależność do korporacji adwokackiej stanowi dostateczną rękojmię braku, zamiaru uchylania się od sądu, mógłby więc nie być stosowany wobec wspomnianych osób najostrzejszy środek zapobiegawczy, areszt.

Wkońcu aplikanci oświadczają, że w niewinność oskarżonych głęboko wierzą, zapewniają ich o koleżeńskiej życzliwości i ze zniecierpliwieniem oczekują ich uwolnienia.

O CZEM SIĘ MÓWI I PISZE...

Stronictwo Narodowe i Ch. D.

„Gazeta Warszawska" w odpowiedzi na znane oświadczenie b. posła, adw. Bittnera, że Stronnictwo Narodowe odmówiło wspólnego przystąpienia do wyborów z Chrześcijańską Demokracją, wyjaśnia, dlaczego Stronnictwo Narodowe przystępuje samodzielnie do wyborów sejmowych i senackich:

Stronnictwo Narodowe nie lekceważy sprawy wspólnego frontu katolickiego. Musimy jednak zaznaczyć, że sprawa ta została przekreślona przy wyborach w roku 1928, kiedy wbrew wezwaniu Episkopatu Ch. D. utworzyła z „Piastem" osobną grupę centrową, a inna część katolików weszła w skład stronnictwa rządowego. Tak samo ukształtowała się sytuacja i obecnie, kiedy mimo wystąpienia Ch. D. dwie silniejsze od niej grupy katolickie, a mianowicie „Piast" i N. P. R. pozostały w Centrolewie. W tych warunkach Stronnictwo Narodowe uznało za jedynie wskazane wystąpić z własnym wyraźnym programem wyborczym, który w ważnej obecnie dziedzinie gospodarczej i w dotychczasowej taktyce politycznej różni się znacznie od programów innych ugrupowań katolickich. Obecna sytuacja w kraju wymaga bardzo wyraźnej fizjognomji politycznej stronnictw, ubiegających się o zaufanie narodu. Sądzimy, że, idąc po tej linji, spełnimy swój obowiązek nietylko wobec Polski, ale i wobec katolicyzmu.

„Polska" organ Chrześcijańskiej Demokracji, zamieszczając w całości wyjaśnienie Stronnictwa Narodowego, dodaje taki komentarz:

Podając do wiadomości czytelników naszych wyjaśnienie Stronnictwa Narodowego w dalszym ciągu obstajemy przy zdaniu, iż POMIMO NIEPOROZUMIEŃ W PRZESZŁOŚCI I PEWNYCH RÓŻNIC TAKTYCZNYCH, BLOK DWÓCH STRONNICTW, STOJĄCYCH NA GRUNCIE KATOLICKIM I NARODOWYM BYŁBY JEDNAK POŻYTECZNY i przyczyniłby się do skupienia głosów katolików z pożytkiem dla sprawy.

Program i hasła wyborcze.

Prezes Stronnictwa Narodowego p. Joachim Bartoszewicz zamieścił w „Kurjerze Poznańskim" artykuł na temat programu wyborczego, przyczem stwierdza, że nie wystarcza

„zadokumentować głosami wyborców, że Polska ma już dosyć rządów pomajowych. Ogół polski, idący świadomie do walki wyborczej potrzebuje i chce wiedzieć, co będzie dalej, jak i przez kogo będzie Polska rządzona, jeśli przegra sanacja.

I tutaj wysuwa się kwestja programu.

Wyborca musi wiedzieć, co trzeba z Polską i w Polsce zrobić, aby było lepiej, niż jest dziś za rządów sanacyjnych i niż było dawniej, jeszcze przed przewrotem majowym, kiedy od chwili odrodzenia naszego państwa urządzano je na podstawie radykalno-socjalistycznych doktryn, które w polskiem zastosowaniu możemy objąć ogólnem mianem moraczewszczyzny. Nie wolno wszak zapominać, że MORACZEWSZCZYZNĘ ZASZCZEPILI POLSCE LUDZIE, KTÓRZY I DZIŚ SĄ PRZY WŁADZY i że wysiłki wyprowadzenia Polski z morawszczyzny, kiedy miały szanse realizacji, zostały udaremnione w roku 1926 przez zamach majowy.

Obóz narodowy wie, co trzeba zrobić, aby w Polsce było lepiej, niż dziś i niż wczoraj i tego, co wie, nie ukrywa przed Polską i przed światem. Nasz program polityczny WYPRACOWANY JEST WE WSZYSTKICH SZCZEGÓŁACH i zawiera pozytywne odpowiedzi i wskazania w każdej dziedzinie życia politycznego i gospodarczego. Opracowało go Stronnictwo Narodowe jako w dzisiejszej sytuacji najskuteczniejszy w tem rozumieniu, że całkowite i rozumne jego przeprowadzenie może najłatwiej i najprędzej usunąć trudności, zażegnać niebezpieczeństwa i dać Polsce podstawy do zdobycia stanowiska silnego i poważnego mocarstwa. Z pozytywnych wskazań programu Stronnictwa Narodowego wysnute będą hasła wyborcze polityczne i gospodarcze. BĘDĄ ONE POSTAWIONE I KOLEJNO OMÓWIONE SZCZEGÓŁOWO W NASZYCH PISMACH NARODOWYCH.

Skończona zabawa.

„Dziennik Wileński" stwierdza, że siła sanacji polegała na dzieleniu i kłóceniu społeczeństwa, a słabość na napływie do niej „mnóstwa pospolitej szui, co stwierdził sam Piłsudski, mówiąc, że go „wszy oblazły". Otóż ta „siła" skończyła się a słabość... pozostała.

Pan Mackiewicz w „Słowie" okropnie się dziś sierdzi, że wszystkie stronnictwa polityczne polskie zwracają się zgodnie przeciw sanacji. „Tak nie można. Z wami się nie możemy bawić. Była umowa, że wy wszyscy będziecie się ze sobą kłócić, a my, jakby stworzeni do rządów, będziemy wami rządzić".

Cóż robić? Zabawa rzeczywiście się skończyła. Wszyscy uczciwi zwolennicy parlamentarzyści, piastowcy, czy en-pe-erzy, chłopi czy chadecy, wolą wzajemnie jeden drugiego, niż sanatorów. Na to już niema rady. W roku 1911 w Krakowie w śródmieściu kandydowali do parlamentu, t. zw. „demokrata" Doboszyński, wydawca „Nowej Reformy", niegdyś więziony za pospolite złodziejstwo — i Zygmunt Marek z P. P. S. I otóż wtedy krakowskie stronnictwo N. D. wydało odezwę, wzywającą swych zwolenników do głosowania na... Marka, socjalistę!

Dziś jest mutatis mutandis to samo. Zróbcie śród „sanacji" generalną sanację (bez cudzysłowu), usuńcie z niej wszystkich, co na niej zrobili dobry interes, usuńcie także wszystkich, co są w niezgodzie z parlamentarnym bądź co bądź ustrojem naszego państwa, a wtedy może będziecie mieli prawo oburzać się na Katolickie Stronnictwo Narodowe czy Chadecję, iż woli socjalistów lub Wyzwolenie, niż was.

Poprawki.

Na temat dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie ochrony czystości wyborów, który, wedle sanacyjnych pism, został dlatego wydany, że chodziło o usunięcie „niechlujności prasowych" pisze „Gazeta Warszawska":

Jednak cały sens wydanego rozporządzenia leży w tem, o czem nie mówi ani słowa sanacyjna agencja. Oprócz wymienionych przez nią rozszerzeń nastąpiły także znaczne zwężenia ustawy, które wiele mówią o intencjach autorów dekretu.

W wyliczeniu przestępstw, podlegających karze (art. 2, 3, 4 i 5 ustawy z dnia 12 lutego), opuszczono w nowem rozporządzeniu „NADUŻYCIA PRZY ZGŁASZANIU LUB USTALANIU LIST KANDYDATÓW", względnie „BEZPRAWNE UNIEWAŻNIENIE DEKLARACJI WYBORCÓW". Zgodnie z tem skreślone zostały także: w art. 3 punkt 1), mówiący O SWOBODNEM WYKONYWANIU PRAWA ZGŁASZANIA KANDYDATUR; punkt 6) art. 4, zakazujący używania przemocy, groźby podstępu lub innego niedozwolonego sposobu, celem wywarcia wpływu na zgłaszanie kandydatur lub ich zaniechanie, w szczególności także na umieszczenie lub wycofanie podpisów na deklaracjach, dotyczących zgłaszania kandydatów i wreszcie punkt 6) art. 5, dotyczący przekupstwa w analogicznym celu.

TO WSZYSTKO ZOSTAŁO W DEKRECIE OPUSZCZONE. A JEDNAK WYROKI SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWIE WYBORÓW Z ROKU 1928 DOWODZĄ, ŻE WŁAŚNIE W TYM ZAKRESIE BYŁO NAJWIĘCEJ NADUŻYĆ ZE STRONY URZĘDNIKÓW ADMINISTRACYJNYCH.

Znamienne są i dalsze zmiany. Dekret wprowadza pojęcie: „groźby bezprawnej", z czego możnaby wyprowadzić wniosek, że wolno wpływać na wynik wyborów jakąś „groźbą prawną" (?)...

„Gazeta Warszawska" kończy swoje uwagi następująco:

Tak wyglądają istotne zmiany w prawie o ochronie swobody wyborów. Skreślenie na dużyć, związanych z zgłaszaniem list kandydatów i deklaracji, oraz wprowadzenie swobodnego uznania prokuratury oznacza po prostu, że CAŁA USTAWA MOŻE BYĆ ALBO ZBIOREM NAMASZCZONYCH PRZEPISÓW BEZ REALNEGO ZNACZENIA, ALBO NAWET MOŻE BYĆ UŻYWANA DO WALKI Z OPOZYCJĄ.

Czy uwięzieni mogą kandydować?

„Nowy Dziennik" porusza bardzo interesujące pytanie, czy uwięzieni posłowie mogą kandydować do przyszłego Sejmu?

Kandydaci sejmowi — pisze — muszą własnoręcznie podpisać oświadczenie, że przyjmą kandydaturę. Wątpić należy, czy aresztowani posłowie uczynili przed aresztowaniem zadość temu przepisowi. Jeżeli władze więzienia w Brześciu zgodzą się na dopuszczenie do aresztowanych obrońców, czy rodziny przed ostatecznem zgłaszaniem kandydatur, to kandydatury aresztowanych posłów są aktualne. Jeśli atoli obrońcy czy rodziny aresztowanych posłów zobaczą się z byłymi posłami dopiero 21 dni przed wyborami, to aresztowani b. posłowie nie będą mogli w zasadzie kandydować do przyszłego Sejmu. Chyba, w co należy wątpić, że przewodniczący nie będą ściśle badać podpisów na oświadczeniach kandydatów. Jeśliby aresztowani b. posłowie kandydowali i jeśliby zostali wybrani posłami do Sejmu, to wobec śledztwa toczącego się przeciwko nim, i w związku z wyrokiem, jaki zapadnie w czasie przyszłego procesu, Sąd Najwyższy będzie mógł w razie zakwestjonowania ich prawa wybieralności rozstrzygnąć, czy mogą być posłami. Artykuł bowiem 5 ustęp 2 ordynacji wyborczej przewiduje, że o zakwestjonowanem prawie wybieralności rozstrzyga wyłącznie Sąd Najwyższy.

Aresztowanie komunistów

W POW. ŚWIĘCIANY.

WARSZAWA, 18.9. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym na terenie powiatu Święciany w woj. wileńskim za udział w akcji komunistycznej aresztowano 3 działaczy komunistycznej partji zachodniej Białorusi. W czasie aresztowania komuniści stawiali opór policji. Przeprowadzona rewizja ujawniła wielką ilość bibuły komunistycznej i różnych wydawnictw.

Niemieccy robotnicy

W ZAGŁĘBIU DONIECKIEM.

BERLIN, 18.9. Jak donosi pismo „Der Deutsche Bergarbeiter", sowiety werbują masowo robotników niemieckich do Rosji, dla Zagłębia donieckiego. Podobno już 300 robotników ma się znajdować na miejscu, w Zagłębiu donieckiem. Druga partja, złożona z 1000 robotników, ma wyruszyć niebawem.

Rozstrzelanie

ZA ZBIERANIE MONET.

MOSKWA, 18.9. Za zbieranie złotych monet, co sąd uznał za działalność kontr rewolucyjną", skazano w Twerze na śmierć niejakiego Gwozdowa.

Prawda o „aferze wekslowej" p. Kwiatkowskiego.

Wśród osadzonych w Brześciu b. posłów, znajduje się aresztowany w Wejherowie przywódca kupiectwa pomorskiego p. Kwiatkowski. Prasa sanacyjna aresztowanie jego opatrzyła komentarzem, że b. poseł Kwiatkowski jest oskarżony o „afery wekslowe".

Pos. Kwiatkowski założył w r. 1921 centralę rolniczą w Wejherowie. Celem tej instytucji było uniezależnienie handlu rolniczego na Pomorzu i Kaszubach od Gdańska. Centrala rozwijała się doskonale i oddała wielkie usługi sprawie spolszczenia handlu rolniczego na Pomorzu.

Przed dwoma laty, w związku z obecnym kryzysem gospodarczym, wpadła centrala w trudności finansowe. Jej klijenci, drobni rolnicy, należą obecnie do tej kategorji dotkniętych kryzysem, którzy dostarczają największego procentu protestowanych weksli. To też centrala została wkrótce zasypana protestowanymi wekslami swych klijentów, które musiała wykupywać. W tym czasie, podobnie jak wiele przedsiębiorstw w chwili obecnej, korzystała centrala z weksli grzecznościowych, któreby jej pozwoliły przetrwać kryzys. Dawała również weksle grzecznościowe swoim placówkom.

Ale ciosem dla centrali stał się dopiero rok zeszły. Zainicjowano eksport grzybów i jagód do Anglji, w celu rozwinięcia tej zupełnie zaniedbanej dziedziny, która może się stać poważną pozycją w eksporcie zagranicznym Polski. Kalkulacja przeprowadzona była dobrze — niestety ogromny transport i grzybów i jagód, w drodze do Anglji, na statku, dzięki upałom, uległ zgniciu. Centrala straciła 180 tysięcy zł. i stanęła przed ruiną. Ale jej kierownicy nie opuścili rąk. Wzięli się energicznie do akcji ratunkowej i w przeciągu 8 miesięcy zdołali pokryć straty. Obecnie, biorąc pod uwagę objekty, należące do centrali, jej bilans nie tylko nie wykazałby deficytu, ale przyniósłby nadwyżkę majątku nad wierzytelnościami. Dodać tu trzeba, że wierzyciele centrali, zdając sobie sprawę z obecnego kryzysu i znaczenia jakie ta placówka posiadała dla Pomorza, odnosili się do niej z całą sympatją.

Rembrandt w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie.

WARSZAWA, 18.9. (Tel. wł.). Przed kilku dniami podczas odnawiania kościoła Wszystkich Świętych znaleziono na strychu stary obraz. Malowidło było całkiem pokryte kurzem. Już jednak po powierzchownem oczyszczeniu powzięto podejrzenie, że obraz musi być dziełem znakomitego pendzla.

Po staranne oczyszczeniu malowidła znaleziono na nim podpis Rembrandta, a prof. Rutkowski po szczegółowem zbadaniu dzieła orzekł, iż jest to rzeczywiście oryginał Rembrandta. Płótno, przedstawiające błogosławienie Jakóba na patrjarchę Izraela, jest własnością parafji Wszystkich Świętych i w przybliżeniu warte jest około 800 tys. zł.

Nareszcie uspokojenie w chińskim kotle.

TOKIO, 18.9. W walkach domowych na terenie chińskim nastąpił zwrot sensacyjny, o którym donosi z Tokio japońska ajencja prasowa.

Według tych doniesień, gen. Yensihan, który dopiero przed kilku tygodniami obwołał się prezydentem, ma zaprzestać dalszych walk i wojsko swoje wycofać z frontu.

Zamiar ten należy wyjaśnić tem, że gen. Yen-si-han dowiedział się o trudnej sytuacji wojsk nankińskich i że postanowił przechylić szalę na korzyść rządu centralnego, który teraz nie ma już na froncie żadnego poważnego przeciwnika.

Gdyby doniesienie japońskiej ajencji okazało się prawdziwe, należy w najbliższym czasie oczekiwać końca wojny domowej w Chinach.

Zł. 150.000 — Nr. 132353.
Zł. 20.000 — Nr. 145049.
Zł. 10.000 — N-ry: 2902 17527
Zł. 5.000 — N-ry: 94340 171769 206391.
Zł. 3.000 — N-ry: 29133 44649 86526 113516 113533 134744.
Zł. 2.000 — N-ry: 9300 24018 44845 44965 101634 106825 119132 153365 159477 181185 182860 197472.
Zł. 1.000 — N-ry: 3197 19394 19513 23792 28096 34494 41430 42069 45537 51499 93965 101220 141059 150633 151563 157333 160090 160730 162969 166026 169234 177717 183958 184665 193029 201962 204596 206301 207689

TRIUMF HITLEROWCÓW I KOMUNISTÓW

GROŹNEM MEMENTO ODWETU I WOJNY.

Berlin, 16 września.

Gdy Briand wyłuszczał w Genewie zasady Pan-Europy i pięknie mówił o pokoju, w Niemczech rozgrywał się na platformie programu odwetowego akt wyborów do Reichstagu, wyborów, które dały tak druzgocące w swej wymowie wyniki, że nawet najwięksi zaślepieńcy muszą w nich dostrzec groźne memento odwetu i wojny.

Memento to wyraża się w wielkim triumfie hitlerowców i pozornie największych ich przeciwników, komunistów.

Podczas gdy hitlerowcy zdobyli aż 107 mandatów (dotychczas mieli 12), komuniści zdołali podnieść liczbę swych mandatów z 54 na 76. Jeżeli do tych głosów zdecydowanych wrogów pokoju dodać jeszcze zbliżone do nich skrajne nacjonalistyczne przybudówki Hugenberga i innych mniejszych ugrupowań, to spostrzeżemy, **że w przyszłym Reichstagu, zwołanym na 13 października, zasiadać będzie ni mniej ni więcej tylko 250 zdecydowanych na bezwzględne zwalczanie Wersalu**, Locarna, planu Younga, paktu Kelloga i... ładu społecznego partyzantów, reprezentujących niezłomną wolę niemieckiego narodu, jak widać nastrojonego zupełnie nie pacyfistycznie.

Warto zastanowić się, jakie wyniknąć mogą w przyszłości kombinacje przy układzie sił parlamentarnych Reichstagu. Istnieje więc przedewszystkiem **możliwość odnowienia koalicji Weimarskiej**, aczkolwiek szanse jej wydają mi się minimalne. Przedstawiałaby się ona tak: Socjaliści mandatów 143, centrum 68, partja państwowa 20, bawarska partja ludowa 19; razem 250 głosów. Opozycja miałaby 325 głosów, co również nie daje pożądanej większości. Tak samo nawet wielka koalicja złożona: z socjalistów mandatów 143, centrum 68, partji państwowej 20, niemieckiej partji ludowej 28, bawarskiej partji ludowej 19, czyli razem 278 głosów nie daje jeszcze upragnionej większości, a dopiero przystąpienie do niej partji gospodarczej stworzyłoby możliwość uworzenia rządu. Taka współpraca jednak partji gospodarczej łącznie z socjalistami wydaje się bardzo nieprawdopodobna i trudno uwierzyć, by ją zdołano urzeczywistnić.

Najbardziej **zwarta wydaje się zatem kombinacja rządu prawicowego** z hitlerowcami mandatów 107, Hugenberga 41, Schiele, Treviranusa i pomniejszych 48, niemiecka partja ludowa 26, partja gospodarcza 23, czyli **razem 245 głosów** przy cichem poparciu centrum.

Wątpliwem jednak, by Niemcy zechciały ryzykować utworzenie rządu prawicowego, który chociaż odpowiada ich duchowi, jednak ze względu na wrażenie, jakieby wywarł zagranicą, jest chwilowo nie do pomyślenia.

Tak więc nowy Reichstag stoi przed zadaniem, którego rozwiązanie przy obecnym układzie sił staje się poprostu niemożliwe i **kto wie, czy prezydent Hindenburg nie będzie zmuszony uciec się do zapowiadanej już przez członków gabinetu na wiecach wyborczych konieczności ponownego rozwiązania parlamentu.**

Wynik niedzielnych wyborów w Niemczech nie mógł stanowić wielkiej niespodzianki. Od samego początku walki wyborczej zaznaczył się aż nadto wyraźnie charakter ofensywny skrajnej prawicy i skrajnej lewicy z jednej, a charakter defensywny środkowych partyj i socjalistów z drugiej strony. W solidarności organizacyj, odznaczających się hełmem stalowym, czarną swastyką i imieniem Hitlera z szeregami, rozwijającemi sztandary z emblematami „czerwonego Kremla" krył się odrazu zwiastun tej groźby, która przeraża dziś cały świat.

Wypadałoby mi jeszcze wspomnieć o nikłych wynikach głosowania **Polaków i mniejszości narodowych.** Słaby ten, aczkolwiek większy jak w roku 1928 **rezultat głosowania nie świadczy bynajmniej o malejącem poczuciu narodowem, lecz jest ponownym dowodem ucisku i teroru, stosowanego w Niemczech wobec mniejszości narodowych.** Rozbijanie wieców, napaści bojówek nacjonalistycznych, wypowiedzenie pracy, pozbawianie chleba — to wszystko sposoby, które wobec naszych braci w Niemczech miały jaknajszersze zastosowanie.

Odniesione w wyborach zwycięstwo obchodziła partja hitlerowska w Berlinie wielkim meetingiem w Sport-Palast, na t. zw. Hasenheide. Na estradzie ustawiły się oddziały doboszów i orkiestra dęta. Pośrodku ustawiono trybunę, z której przemówienia wygłosili przywódcy hitlerowców. Na umocowanym u sufitu transparencie wyświetlano w krótkim odstępie czasu wyniki głosowania, które zgromadzeni witali za każdym razem frenetyczną burzą oklasków. W honorowej loży otoczonej grupą znanych działaczy hitlerowskich **przypatrywał się obchodowi ks. August Wilhelm Pruski, syn b. cesarza Wilhelma II.**

Probierzem nastrojów, nurtujących w Niemczech, jest **natychmiastowe zareagowanie giełdy. Wyniki niedzielnych wyborów wywołały w świecie finansjery prawdziwą konsternację i panikę.** Z wszystkich stron widoczna była podaż, **powodująca zniżkę kursów akcyj, związanych z przemysłem potasowym, opierającym się na współpracy francusko-niemieckiej.** Taka sama zniżka zaznaczyła się w stosunku marki niemieckiej do franka. Czyż to nie znamienne?

D. P.

14 projektów rozporządzeń

Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jak się dowiaduje agencja P.A.P., na jedno z najbliższych posiedzeń Rady ministrów wejść ma, z inicjatywy ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego, **14 projektów rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej,** uzasadnionych nagłą koniecznością państwową.

Rada ministrów rozpatrzy następujące projekty rozporządzeń: o małopolskim urzędzie fundacyjnym; o zmianie granic woj. Poleskiego i Wołyńskiego (włączenie powiatu Sarneńskiego do woj. Wołyńskiego); **projekt rozporządzenia o zgromadzeniach;** o zniesieniu ograniczeń wzgl. uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, rasą lub religją obywateli Rzeczypospolitej, zgodnie z drugim ustępem art. 126 Konstytucji (sprawa ta dotyczy specjalnie żydów); projekt znowelizowania art. 1 rozporządzenia Prezydenta R. P. o utworzeniu komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego, oraz częściowej zmiany ustawy o tymczasowem regulowaniu finansów komunalnych; projekt rozporządzenia o ustroju m. Gdyni; projekt rozporządzenia, normującego prawa i obowiązki urzędników komunalnych; projekty rozporządzeń o odpowiedzialności dyscyplinarnej pracowników komunalnych, o **widowiskach, o uprawnieniu do ujednostajnienia przepisów porządkowych,** o ograniczeniach ze względu na bezpieczeństwo publiczne w prowadzeniu niektórych zajęć zarobkowych, o opiece nad osobami psychicznie chorymi, o organizacji Korpusu Ochrony Pogranicza, wreszcie **projekt nowelizacji rozporządzenia o policji państwowej.**

Zamalowanie orła polskiego

na ratuszu gdańskim.

Jeszcze nie została załatwiona sprawa uszkodzenia orłów polskich na skrzynkach pocztowych w Gdańsku, a znowu mamy do zanotowania smutny fakt **usunięcia orła polskiego z XVI wieku** i to nie drogą aktu sabotażowego, lecz przez odpowiedzialne czynniki gdańskie. Chodzi tu o orła polskiego **w ratuszu staromiejskim w Gdańsku, który zdobił od 1587 r. piękne drzwi,** znajdujące się w sieni ratusza przy Pfefferstadt.

W ostatnich dniach przy odnawianiu sieni ratusza staromiejskiego emblemat ten **został zupełnie zamalowany szarą farbą, tak że znikł bez śladu.** Podobnie przed trzema laty orzeł polski, znajdujący się na bramie Panieńskiej został przemalowany przy odnawianiu bramy.

W ten sposób, gdy rozagitowane nacjonalistyczne żywioły niemieckie niszczą dzisiejsze godła państwowe polskie, odpowiedzialne czynniki gdańskie starają się w barbarzyński sposób zniszczyć dawne symbole świadczące o polskości tego miasta.

„Gazeta Gdańska" zamieszcza w związku z tem takie, niestety, charakterystyczne uwagi:

— Podczas gdy tak znikają w Gdańsku orły polskie, na **szczycie wieży dworca kolejowego w tymże Gdańsku buja wysoko orzeł pruski,** wszystkie ściany dworca kolejowego udekorowane są orłami pruskiemi, a nawet prezes polskiej Dyrekcji kolejowej w Gdańsku dotychczas zasypia pod skrzydłami orła pruskiego, rozpościerającego skrzydła na ścianie gmachu, w którym kierownik dyrekcji ma swoje mieszkanie. Pomimo, że czynniki polskie mogą co do tych dwóch gmachów same decydować, **dotychczas orły pruskie królują tam, ciesząc się tolerancją i liberalizmem polskim.** Nie wspominano by o tem ze strony polskiej, gdyby Gdańsk nie był codziennie widownią ataków na godła i oznaki polskie.

SŁOWIANIE WE WŁOSZECH

liczą około pół miljona.

Proces terorystów jugosłowiańskich w Trieście zwrócił uwagę na tę **mniejszość narodową, o której dotąd świat mało wiedział.**

Włochy uzyskały w roku 1918 około 9000 kilometrów kwadratowych obszaru dawnej Austrji. Na obszarze tym żyło, według spisu austrjackiego z roku 1910, przeszło 530.000 Chorwatów i Słoweńców. Władze austrjackie jeśli fałszowały spisy, to na korzyść **Niemców, a nie Słowian.** Można zatem spisowi z r. 1910 zaufać. Słowianie byli więc na tym obszarze większością.

Spis przeprowadzony przez władze włoskie w dniu 1 grudnia 1921 roku, dał inny wynik. Naliczono 920 tysięcy ludności, a w tem **350 tysięcy Słowian, czyli 40 proc. ludności.** Jugosłowianie twierdzą, że ten spis był fałszywym i że **Słowian jest we Włoszech 550 tysięcy.**

W każdym razie Słowianie są conajmniej poważną mniejszością, a większością w pasie nadgranicznym. Gdyby nie osławione „względy strategiczne", które już tyle wojen spowodowały, które każą np. Niemcom żądać „kurytarza", to granica mogłaby biec inaczej i stosunki Włoch z Jugosławją byłyby lepsze.

Teraz hasłem narodowym Jugosławji jest: **„Aż po Soczę!".** Rzeka ta (po włosku Isonzo), znana z wojny **światowej, biegnie blisko dawnej granicy austrjacko-włoskiej.** Jugosławja chciałaby więc odebrać Włochom prawie wszystko, co zyskały. Nie mówi się tego w Belgradzie i Zagrzebiu głośno, ale o tem się marzy, do tego się tęskni.

We Włoszech zaś mówi się o **„włoskiej Dalmacji".** Dawne panowanie Wenecji nad Dalmacją jest głównym argumentem. Przeciwko tym „prawom historycznym" Jugosławja wysuwa swoje niewątpliwe prawa etnograficzne.

Włochy mają już Zadar i szereg wysp. Dalmacja, o której marzy wielu faszystów, zaokrągliłaby nabytki i zamieniła Adrjatyk w „morze włoskie".

Przeciw kontroli

WNIOSEK KOMISJI DO USPRAWNIENIA ADMINISTRACJI PAŃSTW.

„Rzeczpospolita" dowiaduje się, że w kilka dni po utworzeniu nowego gabinetu przez marsz. Piłsudskiego, a więc w pierwszych dniach września r. b., komisja do usprawniania administracji państwowej, istniejąca przy Radzie ministrów, złożyła na ręce p. premjera wniosek zalecający **ograniczenie działalności Najwyższej Izby Kontroli Państwa do stwierdzenia,** że budżet wykonawczy jest w ramach przewidzianych ustawą, jednak bez wnikania w celowość wydatków i sposoby ich czynienia. Wnioskodawcy utrzymują, że wówczas aparat administracyjny Izby możnaby zredukować do 30 osób, conajwyżej.

Gdyby ten projekt został przyjęty i wprowadzony w życie, **odpadłby ostatni czynnik kontrolujący działalność władz administracyjnych w dziedzinie wydatkowania grosza publicznego.**

Prochy Malczewskiego

SPOCZĘŁY W SARKOFAGU NA SKAŁCE.

Zmarły w ub. roku mistrz Jacek Malczewski, pochowany w Grobach Zasłużonych na Skałce, został przeniesiony do specjalnego sarkofagu projektu profesora Akademji sztuk pięknych Popławskiego. Sarkofag zbudowany z bloków kamiennych jest olbrzymich rozmiarów i przekracza wielkością inne sarkofagi pomieszczone w krypcie kościoła na Skałce. W górnej części największego, środkowego bloku widnieje plakieta z bronzu z popiersiem zmarłego mistrza a obok napis kuty w kamieniu: Jacek Malczewski 1855 † 1929. Sarkofag znajduje się w głównej nawie krypty obok sarkofagów Lenartowicza i Wyspiańskiego umieszczonych w niszach. Poza sarkofagiem Malczewskiego znajdują się w głównej nawie bliżej wyjścia sarkofagi Kraszewskiego i Siemiradzkiego. Sarkofag Malczewskiego o budowie pojedyńczej a ciężkiej jest umieszczony pod jednym z łuków sklepiennych nawy.

Jak włościanie w ZSSR.

„KRADNĄ" CHLEB DLA SIEBIE

Obecnie w ZSSR. czynniki państwowe gromadzą chleb do składów państwowych. Włościanie używają rozmaitych środków, aby zatrzymać chleb dla siebie.

Korespondent dziennika paryskiego „Dni" podaje wiele ciekawych wiadomości, dotyczących zbiorów w ZSSR. Snopy, donosi korespondent, w wielu gospodarstwach są jeszcze w polu, ponieważ włościanie boją się, aby zboże nie było zarekwirowane, gdyby przywieźli je do domu. Niektóre wieśniaczki w nocy noszą do domu własne snopy, jak gdyby były skradzione. Młócić chleb cepami włościanie się obawiają, ponieważ szum od cepów jest zbyt wielki i wzbudzić może powszechną uwagę. Zwykle więc przecierają kłosy rękoma

PRAWO i POLITYKA.

W sprawie wolności.

ZGROMADZEŃ PRZEDWYBORCZYCH.

(Dz. Ust. Nr. 66, poz. 594).

Art. 1. Wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez wyborców, względnie przez kandydatów na posłów, w okresie wyborczym, tj. **od dnia rozpisania wyborów aż do dnia wyborów, nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.**

Art. 2. Zgromadzenie przedwyborcze na drogach i placach publicznych winno być **zgłoszone przez osobę, zwołującą zgromadzenie,** przed odpowiednią władzą administracyjną I instancji lub **najbliższym posterunkiem policyjnym w terminie nie późniejszym niż na 24 godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia.**

Art. 3. Zgłoszenie, wspomniane w art. 2 może być **pisemne lub ustne** i powinno zawierać: 1) imię i nazwisko zwołującego, 2) oświadczenie, że zgromadzenie to jest przedwyborcze. 3) adres zwołującego. **Władze niezwłocznie wystawią poświadczenie o zgłoszeniu zgromadzenia.**

Art. 4. Wymienione w art. 3 zgłoszenie i poświadczenie **są wolne od wszelkich opłat stemplowych.**

Art. 5. Ustawa niniejsza **nie krępuje w niczem zebrań w lokalach zamkniętych, przyczem podwórze i ogródek, stanowiące organicznie zamkniętą całość z gmachem, uważa się** za lokal zamknięty.

Art. 6. Wszystkie postanowienia dotychczasowych przepisów, sprzeczne z niniejszą ustawą, tracą moc prawa.

Art. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a wykonanie jej powierza się ministrowi spraw wewnętrznych.

OCHRONA CZYSTOŚCI WYBORÓW.

W ROZPORZĄDZENIU P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Jak już donosiliśmy, p. Prezydent Rzplitej wydał na wniosek Rady ministrów na podstawie 44 artykułu ust. 5 Konstytucji **rozporządzenie o karach dla ochrony swobody wyborów.** Rozporządzenie to (z opuszczeniem ustępów proceduralnych) brzmi:

Art. 1. Kto **bezprawnie wpływa na wynik** głosowania przy wyborach do Sejmu lub Senatu, w szczególności:

a) sporządza listę głosujących z pominięciem uprawnionych lub wpisaniem nieuprawnionych;

b) używa podstępu celem nieprawidłowego sporządzenia listy głosujących:

c) uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia protokóły, lub inne dokumenty głosowania;

d) składa głos, nie będąc do tego uprawniony;

e) dopuszcza się nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów

ULEGA KARZE WIĘZIENIA DO LAT PIĘCIU.

Art. 2. Kto **przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza:**

a) odbyciu zgromadzenia, poprzedzającego głosowanie;

b) swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania;

c) głosowaniu lub obliczeniu głosów

ULEGA KARZE WIĘZIENIA DO LAT PIĘCIU.

Art. 3. Kto **używa przemocy,** groźby bezprawnej lub podstępu, **celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby** uprawnionej, lub **celem powstrzymania jej od głosowania**

ULEGA KARZE WIĘZIENIA DO LAT PIĘCIU.

Art. 4. Kto **udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej lub osobistej** uprawnionemu do głosowania lub innej osobie, **celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby** uprawnionej **lub celem powstrzymania jej od głosowania**

ULEGA KARZE WIĘZIENIA DO LAT PIĘCIU.

Art. 5. Kto, będąc **uprawniony do głosowania, przyjmuje lub żąda korzyści majątkowej lub osobistej** dla siebie lub innej osoby **za głosowanie w sposób umówiony lub powstrzymanie się od głosowania**

ULEGA KARZE WIĘZIENIA DO LAT PIĘCIU.

Art. 6. Kto **przyjmuje lub żąda korzyści majątkowej lub osobistej** dla siebie lub innej osoby za wywarcie wpływu na sposób głosowania uprawnionego lub za powstrzymanie go od głosowania

ULEGA KARZE WIĘZIENIA DO LAT PIĘCIU.

Art. 7. Kto przy **głosowaniu tajnem zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu**

ULEGA KARZE ARESZTU DO ROKU LUB GRZYWNY DO 5000 ZŁ.

Art. 8. Jeżeli przestępstwa przewidzianego w niniejszem rozporządzeniu **dopuścił się urzędnik podczas urzędowania** lub w związku z urzędowaniem, sąd **winien okoliczność tę uznać za obciążającą.** Za urzędników należy uważać **również członków komisyj wyborczych.**

Art. 9. W razie **skazania na karę pozbawienia wolności powyżej 3-ch miesięcy, sąd może orzec jako karę dodatkową, utratę piastowanych mandatów, oraz utratę czynnego i biernego prawa wyborczego do wszelkich ciał ustawodawczych,** samorządowych, **społecznych lub zawodowych na okres czasu od roku do lat pięciu.**

Art. 10. **Usiłowanie przestępstw określonych** w niniejszem rozporządzeniu **jest karalne.**

Art. 11. **Ściganie przestępstw** przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu **przedawnia się po upływie lat trzech** od ich popełnienia.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

19 Piątek	**Dziś** Suchy dzień
	Jutro Suchy dzień
	Wschód słońca 5 m. 16.
	Zachód „ 17 m. 46.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Simba".
Kino „Palace" — „Djabeł".
Kino „Czary" — „Bigamja-Niewolnik zmysłów".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na piątek 19 września.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05. — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.00 — Komunikaty gospodarcze oraz komunikat Teatru Polskiego. 16.20 — Opowiastki dla starszych dzieci. 16.35 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Odczyt pt. „Ostatnie chwile królów polskich" wygł. prof. dr. W. Bogatyński (Kraków). 18.00 — Koncert popularny z udziałem tria Polskiego Radja w Katowicach. Program: 1) Schicke: Intermezzo. 2) Translateur: Walc. 3) Meyer-Helmund: Intermezzo. 4) Translateur: Kołysanka. 5) Douliez: Elegja. 6) Crayssac: Tango. 7) Cambier: Valse en sourdine. 8) Kallman: Printemps d'amour. 9) Demaret: Dlaczego? 10) Ketelbey: Zegar i saskie figurski. 11) Lamare: Romance. 12) May: Slow-Fox. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Prof. dr. Kazimierz Simm, Doc. Uniw. Jag.: Ze świata przyrody — „Z biologji wód słodkich: Gospodarcze znaczenie badań limnologicznych". — Zegar z obserwatorjum w Warszawie wybije godzinę ósmą. 20.00 — Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. 20.0 — Komunikaty sportowe. 20.15 — Koncert symfoniczny z Warszawy. 22.00 — H. Broszkiewicz: Feljeton pt. „Makabryczne anegdoty" (Warszawa). 22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 22.30 — Transmisja z Genewy. Przemówienie p. ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego na temat spraw poruszonych na sesji Ligi Narodów (Warszawa). 22.45 — Intermezzo muzyczne. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych omówi dyrektor programów Stefan Tymieniecki.

× **SKŁADKI NA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.** Jak się dowiadujemy, szereg osób z Zagłębia Dąbr. zamierza złożyć w Patronacie nad więźniami politycznemi w Sosnowcu pewne ofiary na rzecz uwięzionych w Brześciu więźniów politycznych w osobach b. posłów (za wyjątkiem Baćmagi, ukraińców i komunizującego Kohuta.

× **OTWARCIE SEZONU DOMU LUDOWEGO W SOSNOWCU.** W sobotę 20 bm. o gdz. 20 dbędzie się otwarcie sezonu w lokalu Domu ludowego ul. Jasna 26, na program którego złożą się: Cz. I słowo wstępne wypowie prezes D. L., hymn wykona orkiestra D. L.; Cz. II — sekcja sceniczna D. L. odegra farsę p. t. „Na gwałt służącego" w 3 aktach E. Bogda. W przerwach koncertować będzie orkiestra D. L. „Noc w Warszawie" (skecz) wykonają członkowie sekcji scenicznej D. L.; Cz. III — tańce. Podczas tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Sobota dnia 20, niedziela dnia 21 i poniedziałek dnia 22 b. m., kom. w 3-ch aktach M. Fijałkowskiego p. t. „Wierna kochanka". Szczegóły w afiszach. Przedsprzedaż biletów w składzie mat. piśm. p. Czechowskiego, ul. 3-go Maja.

Teatr Polski w Katowicach.

Piątek 19 bm. — „Skalmierzanki"
Sobota 20 bm. „Opowieści Hoffmana" (premjera).

Piąta z rzędu

KONFISKATA K. Z.

W czasie od 5 do 18 bm. tj. w ciągu 13 (!) dni został wczoraj „Kurjer Zachodni" skonfiskowany **po raz piąty.** O wczorajszej konfiskacie K. Z. otrzymaliśmy od p. starosty będzińskiego następujące pismo:

W dniu dzisiejszym zająłem „Kurjer Zachodni" Nr. 215 z dnia 18-IX br. za artykuł pt. **„Kobieta jako czynnik polityczny"** od słów **„Obecne położenie"** do słów **„gwałt i represje".** Powyższe przesyłam do wiadomości. Starosta powiatowy J. Boxa.

Po wyskrobaniu skonfiskowanych ustępów wydrukowaliśmy drugi nakład „Kurjera Zachodniego" i rozesłaliśmy po godz. 11 wszystkim naszym Prenumeratorom.

Dziś w RADJO — **Godz. 22.30 P. Minister Zaleski mówi z Genewy**

× **BRAK FREBLÓWEK W SOSNOWCU.** Już wiele osób zwracało się do nas z prośbą o poruszenie kwestji freblówek w Sosnowcu. Okazuje się, że w Sosnowcu polskich freblówek niema, natomiast jest 7 żydowskich. Czyż nie znajdzie się w Sosnowcu wykwalifikowana wychowawczyni, która otworzyłaby tego rodzaju zakład?

× **OBYWATELSKI CZYN PRACOWNIKÓW SEJMIKU.** Związek pracowników Sejmiku powiatowego w Będzinie, solidaryzując się z całem po polsku myślącem społeczeństwem w akcji protestacyjnej przeciw zakusom niemieckim na granice Polski, postanowił wyasygnować 500 zł. na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi". Uchwałę tę powzięto na ostatniem posiedzeniu zarządu. Obywatelski czyn pracowników Sejmiku będzińskiego znajdzie napewno oddźwięk i w innych pokrewnych organizacjach.

× **W SPRAWIE *WIZ* NA WYJAZD DO BELGJI.** Wobec zdarzających się bardzo często wypadków, że pracownicy, chcąc dostać się do Belgji, wyrabiają sobie tylko belgijską wizę tranzytową lub wjazdową krótkoterminową dla celów rodzinnych, Urząd Emigracyjny ostrzega, że posiadanie takich wiz nie daje prawa do stałego pobytu w Belgji i wykonywania tam pracy. Na skutek ostrych zarządzeń władz belgijskich, pracownicy, posiadający takie właśnie wizy, muszą bezwzględnie opuścić granice Belgji po upływie terminu, na który wiza została wydana, przez co narażają się na przykrości i duże straty materjalne.

Minister Składkowski

W ZAGŁĘBIU.

Wczoraj w Zagłębiu Dąbrowskiem bawił minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski, który przybył w południe do Będzina autem z Ojcowa w towarzystwie swego osobistego sekretarza p. Stawiskiego i szefa bezpieczeństwa wydziału wojewódzkiego radcy Zwirskiego.

Gen. Składkowski bawił 25 minut w starostwie, gdzie odbył poufną konferencję ze starostami pp. Boxą i Konopackim, której przedmiotem były prawdopodobnie sprawy wyborcze.

Po konferencji p. minister odjechał do Częstochowy.

× **NOWY OŚRODEK ZDROWIA.** W Łośniu zostanie uruchomiony przez urząd zdrowia Sejmiku będzińsk. nowy ośrodek zdrowia. Narazie lekarz przyjmować będzie chorych dwa razy w tygodniu. Nowootwarty ośrodek zdrowia będzie pod opieką lekarza dr. Zyssa ze Strzemieszyc. Do ośrodka zdrowia w Łośniu przydzielona będzie akuszerka-hygienistka.

× **ZMIANY W UMUNDUROWANIU WOJSK POLSKICH.** W najbliższych dniach II wiceminister spraw wojskowych, gen. Fabrycy, podpisze rozkaz o wprowadzeniu w wojsku pewnych zmian w umundurowaniu. Na podstawie wydanego niedawno rozkazu otrzymali uczniowie szkół wojskowych kolorowe otoki na czapkach, zależnie od rodzaju broni i prawo noszenia w specjalnie uroczystych okazjach ciemnych spodni z lampasami. Nowy rozkaz wiceministra spraw wojskowych wprowadzi kolorowe otoki na czapkach w całym wojsku i ciemne mundurowe spodnie galowe dla oficerów wszystkich broni i służb

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Robotnik kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych, Jan Sośnicki, zatrudniony na powierzchni, spadł podczas pracy z drabiny, odnosząc poważne obrażenia. Sośnickiego przewieziono do szpitala w Czeladzi.

× **POBICIE.** Na ulicy Jaworowej w Dąbrowie kilku nieznanych osobników napadło na mieszkańca Zagórza, 28-letniego Władysława Jędrusika i dotkliwie go pobili. Jędrusika w stanie groźnym przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie. Policja zajęła się odszukaniem napastników.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Jana Wierzchowskiego w Sosnowcu (Bracka 2) skradziono 2 pary obuwia, zegarek oraz 60 zł. gotówką. Poszkodowany oblicza swe straty łącznie na 155 zł. Z korytarza domu przy ulicy Naftowej 9 w Sosnowcu skradziono rower, stanowiący własność Władysława Czyża. Poszkodowany oszacował swą stratę na 80 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja prowadzi dochodzenie.

Sprawa ubezpieczenia

ROBOTNIKÓW NA STAROŚĆ.

Ze sfer robotniczych zwracają uwagę że wskutek rozwiązania Sejmu nie została załatwioną sprawa ubezpieczeń robotniczych na starość. Projekt odpowiedniej ustawy znajdował się już w Sejmie, a nie mógł być załatwiony wskutek zamykania, odraczania i rozwiązania Sejmu. Robotnicy sądzą, że skoro projekt ustawy był już gotów i znajdował się w Sejmie, to obecnie p. Prezydent mógłby wydać w drodze dekretu odpowiednie zarządzenie, tembardziej że przy poprzednich wyborach Bezpartyjny Blok na ten temat wiele obiecywał, twierdząc, że jeżeli robotnicy poprą ten blok, ustawa szybko zostanie załatwioną. Od tego czasu upłynęło 2 lata. Blok Bezpartyjny uniemożliwiał obrady w Sejmie. O ustawie ani słychu i taką oto korzyść mają robotnicy z obiecanek sanacji.

Ofiary

Robotnicy huty Bankowej oddziału „Stalownia", ofiarowali na rzecz miejscowego przytułku im. św. Józefa zł. 47 gr. 40, jako pozostałość kwoty zebranej na kupno wieńca na grób ś. p. Marjana Zakrzewskiego.

Kilkaset nieboszczyków

WYNIÓSŁ NA CMENTARZ.

Otrzymujemy następujące pismo:

Zamieszkały w kolonji Koszelew na przedmieściu Będzina p. Juljan Kula od niepamiętnych czasów ma szczególne zamiłowanie wynoszenia z domu żałoby i po drodze nieboszczyków na swych barkach na wieczne miejsce spoczynku i czyni to z takiem wielkiem upodobaniem, że nietylko w swojej dzielnicy ale i w sąsiednich okolicach spieszy z ostatnią posługą umarłym.

Ilość wyniesionych przez niego na wieczne miejsce spoczynku sięga kilkaset nieboszczyków a po drodze konduktu żałobnego nie odchodzi od trumny i po kilka razy dźwiga takową.

Tego rodzaju zamiłowanie należy powitać z wielkiem uznaniem i przyklasnąć szlachetnemu uczuciu, jakie nurtuje w jego sercu.

Racz przyjąć, Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, z jakim kreślę się

Józef Zawadzki.

Bluźnierczyni skazana

NA MIESIĄC ARESZTU.

37-letnia Barbara Prężyna z Łagiszy, wstąpiwszy do jednej z piwiarń w Łagiszy ze swą kumoszką, użalała się na bardzo ciężkie czasy, poczem w toku prowadzonej rozmowy, dopuściła się bluźnierstwa przeciwko Bogu.

Gdy uwagi obecnych nie odniosły skutku i pyskata baba w dalszym ciągu powtarzała słowa bluźniercze, doniesiono o tem policji, która przybywszy na miejsce, poprosiła Prężynową na posterunek i po spisaniu protokułu, sprawę przekazano władzom sądowym.

Na rozprawie w Sądzie okręgowym po stwierdzeniu, że Prężyna należy do ludzi ciemnych, Sąd skazał ją **na miesiąc aresztu**, zawieszając wykonanie kary na dwa lata.

NA EKRANIE.

„SIMBA"

W KINIE „ZAGŁĘBIA".

Ani komedja, ani dramat złamanego serca... Nie kreuje głównej roli żaden ulubieniec kobiet, następca Valentina, ani czarująca gwiazda ekranu, jeno poprostu puszcza afrykańska i świetne gwiazdy ekranu: lwy, słonie, antylopy. Wciągu wyświetlania filmu uwaga widza jest tak napięta, jak rzadko przy innych ludzkich dramatach.

„Simba" to jedyny w swoim rodzaju film, pełen niefałszowanego w atelier piękna przyrody podzwrotnikowej i jej fascynujących tajemnic. „Simba" jest najszlachetniejszym wyrazem niekłamanej sztuki kinematograficznej. (ć.)

OSZCZĘDNOŚCI.

— Czy u was wprowadzają teraz nowe oszczędności metody pracy?

— Tak, ale te oszczędności kosztowały masę pieniędzy.

TERMOMETR.

— Woda do kąpieli jest za ciepła. Ma trzydzieści dziewięć stopni, a ja obstalowałem trzydzieści.

— Naturalnie, jeżeli pan termometr trzymastak długo w wodzie.

O KRÓLACH, KANDELABRACH

I STAROŚWIECKIM ZEGARZE Z KUKUŁKĄ.

W związku z środowym naszym felietonem p. t. „Monarchiści" otrzymujemy następujące uwagi:

SMUTNE I WESOŁE ALE... DAREMNE ŻALE.

Jest to rzeczą ślepego przypadku dziennikarskiego, że Asnyk został polityk̦iem, a ponieważ nie pisał swych wierszy do feljetonu w czasie wyborów, nic dziwnego, że fakt istnienia przeżytych kształtów monarchji uszedł jego uwagi.

Wbrew tedy zastosowanemu a nieudowodnionemu twierdzeniu i bez potrzeby wracania do istnienia istnieje sobie, żyje i kwitnie nawet coś kilkanaście królestw w Europie i to niekoniecznie u narodów romantycznych, jak Włosi czy Hiszpanie, ale u najtrzeźwiejszych z trzeźwych, jak Anglicy czy Holendrzy.

Racja! Niema tego w Ameryce, a my się amerykanizujemy: mamy republikę prawie systemu U. S. A., chcemy dolarów i... królów — innego wprawdzie autoramentu, bo stali, żelaza czy szmalcu, ale zawsze więcej wart taki, niż jakiś Zygmunt IV, a ponieważ mamy już skądinąd waletów, asów, no i damy, to zapewne i królów mieć będziemy.

Trzeba będzie tylko chcieć: dwa chcenia w dwóch feljetonach, a powstanie np. król prasy. A wtedy łatwo dowiedziemy Rumunom, że zrobili głupstwo, przywołując króla, a nie np. Callesa. Bo z wszystkiego to najgłupsze, kiedy się kto przy czem uprze, a właśnie artyści są czasem jak dzieci... przekorni i żyją w świecie urojeń, nic dziwnego więc, że rzeczywistej rzeczywistości nie widzą. Chcą więc urozmaicenia beznadziejnych i szarych równin, choć wiedzą, że są wirchy, gniewają się, że niema nadludzi, lecz naśladują... waletów.

Najmilsi, nieuleczalni romantycy! Piszcie hymny ku czci choćby króla szmalcu, będzie to zabawa całkiem nieszkodliwa o dostojna, ale nie burzcie ołtarzy innym artystom, boć sami macie doskonalsze wznieść! Zostańcie na Parnasie! Jesteście poprostu innego autoramentu!

T. Płocki.

ODPOWIEDŹ.

Dobrze się stało, że p. dyr. Płocki dał swym uwagom formę feljetonową, wskutek tego bowiem kwestja monarchy w Polsce znalazła się odrazu na właściwej platformie. Inaczej jej nie można traktować, jeno na wesoło.

Trzymajmy się nadal tej formy.

Gdy chodzi o treść, to argument o istnieniu królów w Anglji, Holandji, czy Włoszech nie jest zabójczy, bo gdy kto dowodzi, że państwom tym się lepiej powodzi dlatego, że są pod rządami Ich Królewskich Mości, n... żnaby odpowiedzieć równie niesłusznie, że potęga Stanów Zjednoczonych powstała stąd, że nigdy króla nie miały. Przyczyny wielkości i znaczenia narodów leżą przeważnie poza granicami świetności dworu królewskiego i są w dużej mierze niezależne od takiego, czy innego ustroju państwa. Tu odgrywa rolę predewszystkiem charakter narodu.

Z królem jest dziś tak (weźmy przykład pierwszy z brzegu), jak np. ze staroświeckim zegarem z kukułką, albo z kandelabrami. Gdy się ma te antyki w dziedzictwie po dostojnych antenatach, czci się je i otacza głębokim sentymentem. Rozpaczalibyśmy, gdyby je nam złodziej ukradł, albo spalił ogień rewolucji.

Gdy jednak wypadałoby nam dziś po wojnie światowej i przelocie przez Atlantyk kupić zegar i instalację oświetleniową do codziennego praktycznego użytku, nie kupilibyśmy ani zegara z kukułku, ani kandelabrów, ale poprostu omegę, czy osramówkę. Gdy jest gdzieś tron od tysiąca lat, niechże sobie będzie i nadal, bo nikomu on nie przeszkadza, ale gdy się ktoś świeżo instaluje, niechże ma urządzenia możliwie najnowocześniejsze. Po co mu zegar z kukułką?

Cóż jeszcze? Oto to, że ustrój państwowy nie powinienby być taki, jaki kto chce, ale jaki być musi, to znaczy, nie powinien, jak garnitur, być ani za ciasny, ani za luźny, ale dopasowany do figury charakteru narodowego, zarówno do jego zalet, jak i wad. Kostjum po nieboszczyku Valentinie nie uczyni z pokraki przystojnego amanta, a monarchja z Polaka nie zrobi Anglika. Skrójmy ustrój na własną miarę, bo w stroju Szkota nie będzie nam do twarzy.

Może nie jest to godne zachwytu, że zbyt wybujały indywidualizm Polaków nie odpuszcza myśli o monarchji, czego dowodem, że ani jeden monarchista do Sejmu wybrany nie był i chyba nie będzie, ale z tem zjawiskiem trzeba się liczyć tak, jak się liczymy ze zdolnościami młodzieży przy jej dalszem kształceniu. Z dziecka, które kompletnie jest pozbawione głosu, trudno jest zrobić drugiego Kiepurę, choćby się nie wiem jak tego chciało. Niech więc zostanie np. inżynierem, albo szewcem. Też pożyteczny zawód. Nie każdy musi być (jeszcze jeden król) królem tenorów.

Pan dyr. Płocki wyszedł w króla, ja biję asem współczesnej polskiej rzeczywistości.

Moje na wierzchu.

K. Ćwierk.

Kiedy Sosnowiec otrzyma wodę?

Wywiad z dyrektorem P.Z.W. inż. Nowakowskim.

W Sosnowcu od kilku dnia kursowały pogłoski o mającem nastąpić znacznemu opóźnieniu w dostarczeniu wody dla Sosnowca.

Aby otrzymać informacje z autorytatywnego źródła, współpracownik redakcji „Kurjera Zachodnieog" udał się do dyrekcji Państwowych Zakładów wodociągowych w Katowicach, gdzie dyrektor Państwowych Zakładów wodociągowych inż. Nowakowski w obecności inż. Rodowicza i inż. Maryniarczyka udzielił informacji:

— Czy to prawda, p. dyrektorze, że dostarczenie wody do Sosnowca ulegnie kilkumiesięcznej zwłoce?

— Jest to plotka, która **nie ma żadnych podstaw.** Dostarczenie wody do Sosnowca ulegnie istotnie kilkunastodniowej zwłoce, zamiast bowiem we wrześniu, nastąpi to **w październiku,** ale niema absolutnie mowy już nie o kilkumiesięcznej zwłoce, ale nawet o miesięcznej.

— A co spowodowało to niewielkie opóźnienie?

— Opóźnienie w dostarczeniu wody nie jest naszą winą. Zamówiliśmy w jednej z firm krajowych płuczkę do piasku, którym wypełnione mają być filtry. Otóż płuczka ta została **źle wykonaną** i zamiast przepłukiwać dwadzieścia metrów sześc. piasku na godzinę przepłukuje tylko cztery. Oczywiście winę tutaj ponosi całkowicie owa firma, która dostarczyła złą płuczkę.

—A w jakiem stadjum znajduje się obecnie praca koło budowy wodociągu w Maczkach?

— Roboty są właściwie już ukończone. Odmulniki napełnione zostały już wodą, w najbliższych dniach (po ukończeniu przepłukiwania piasku) napełnione zostaną wodą filtry. W początkach października, a może w końcu września rozpocznie się przepłukiwanie sieci wodociągowej, a **w drugiej połowie października, z całą pewnością Sosnowiec otrzyma wodę.**

— Wskutek fałszywych pogłosek, część właścicieli nieruchomości, wstrzymała się podobno z robotami nad urządzeniem instalacyj wodociągowych. Można ich przeto uspokoić..

— Sądzę, że niema nawet powodów do uspakajania, bowiem owe plotki **są tak niedorzeczne, że nie wymagają nawet sprostowań.** Należałoby jednak zwrócić uwagę właścicielom, panie Redaktorze, aby **nie zwlekali z urządzeniami instalacyjnemi,** dziś to bowiem, dopóki niema wody w rurach jest znacznie łatwiej uskutecznić, aniżeli to będzie później. W Sosnowcu, gdzie w niektórych domach instalacje były dostosowane tylko do małego ciśnienia wody, pobieranej ze studzien przy pomocy pomp elektrycznych lub ręcznych, zmiana tej instalacji wymagać będzie pewnego czasu. Stanowczo się też opłaci korzystanie odrazu z wodociągu, aniżeli odkładanie do niewiadomego terminu. W każdym razie proszę pana Redaktora o podkreślenie, że **w końcu października z całą pewnością woda będzie dostarczona dla Sosnowca.**

Tajemnicze utonięcie

15-letniego ucznia gimnazjum.

W związku z wczorajszą notatką o wyłowieniu z nurt Brynicy pod Czeladzią **trupa 15-letniego Marjana Sowy z Będzina** (Kołłątaja 1) podajemy kilka szczegółów tego wypadku.

Robotnicy miejscowej garbarni „Czeladzianka" około godziny 2 popołudniu zauważyli w rzece jakiś pływający przedmiot, w którym po wydobyciu z przerażeniem poznali trupa młodego mężczyzny.

Zawiadomiono natychmiast policję, która zarządziła przeniesienie zwłok do kostnicy. Przy topielcu nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych i dopiero kiedy po godzinie przybyła do Czeladzi, zawiadomiona przez będziński komisarjat p. Sowina, właścicielka sklepu z obuwiem, **poznała w trupie swego syna, ucznia IV klasy gimnazjum,** który w dniu 11 b. m. wyszedł z domu do szkoły i więcej nie wrócił.

Już w tym dniu matka znalazła pozostawione przez chłopca książki w korytarzu domu, a mając złe przeczucia zawiadomiła policję. Chłopca przez kilka dni daremnie poszukiwano i dopiero onegdaj znaleziono go, lecz bez życia.

Nierozwiązaną dotychczas zagadkę stanowi przyczyna śmierci, aczkolwiek bowiem zachodzi **przypuszczenie samobójstwa, nie jest wykluczone, że chłopak utopił się wskutek wypadku.** Przypuszczenie to, potwierdza jeszcze znaczna rana, widniejąca na lewej skroni. Chłopak **utonął w kompletnem ubraniu,** a w kieszeni znaleziono chusteczkę od nosa, lusterko i gumkę szkolną.

Dziś ma nastąpić sekcja zwłok, która być może rzuci nieco światła na tą bądź co bądź zagadkową śmierć młodego ucznia. Trzeba jeszcze dodać, że matka tragicznie zmarłego nie jest w stanie udzielić żadnych bliższych wyjaśnień.

POWOJENNE DOMY.

Na Konstantynowie jeden z lokatorów wbija gwóźdź w ścianę.

Wtem ktoś puka. Na zaproszenie uchylają się drzwi i ukazuje się głowa sąsiada.

— Przepraszam bardzo, czy nie pozwoliłby mi pan powiesić obrazu na swom gwoździu, który w moiem mieszkaniu wylazł z ściany?

Kronika Zawiercia.

× **LOTERJA NA WPISY.** Obecny kryzys gospodarczy i bezrobocie najboleśniej odbijają się na rodzicach, posyłających dzieci swoje do prywatnych i społecznych zakładów naukowych. I w gimnazjum męskiem T-wa „Szkoła średnia", gdzie większość uczącej się młodzieży stanowią dzieci niezamożnych i bezrobotnych rodziców, stan finansowy szkoły przedstawia sią opłakanie. Chcąc przyjść z pomocą tej młodzieży i ułatwić jej zdobywanie wiedzy, dyrekcja gimnazjum wraz z Radą Opiekuńcza uprosiła grono osób z pośród miejscowego społeczeństwa, które urządzają w dniu 5 października b. r. w parku miejskim loterję fantową na wpisy dla niezamożnych uczniów tegoż gimnazjum Przewodnictwo komitetu objął p. Z. Banachiewiczowa, znana w szerszych sferach społecznych ze swej ofiarnej uczynności. Komitet nie wątpi, że spotka się ze strony społeczeństwa ze zrozumieniem jego dążności i gorącem poparciem w postaci darów i fantów.

× **W SPRAWIE OSOBISTEJ.** Otrzymujemy następujące pismo: „Niniejszym proszę uprzejmie o zamieszczenie poniższego w związku z notatką zamieszczoną w piśmie WPanów z dnia 17.IX Nr. 214 pod tytułem „Odpowiedź działaczom z Zawiercia": Uważam dla siebie za ujmę jakąkolwiek polemikę za autorem artykułu p. t. „Odpowiedź działaczom z Zawiercia" Andrzejem Porębskim, zasądzonym wielokrotnie na 25 miesięczne więzienie (w Warszawie, Równem i Międzyrzeczu) za szereg przywłaszczeń i fałszerstw i obecnie odsiadującym w więzieniu za dokonane oszustwo. Bezpodstawność stawianych mi zarzutów wykaże w najbliższej przyszłości serzeg przewodów sądowych, na które niby to spokojnie oczekuje on w areszcie, gdzie ostatnio z polecenia władz sądowych został ulokowany. Z poważaniem **Witold Lubicz - Sawicki.**

P. S. List powyższy nie wyjaśnia jednak sprawy, poruszonej w ogłoszeniu (nadesłanem) p. t. „Odpowiedź działaczom z Zawiercia". — Red.

Kronika Olkuska.

× **SPÓŹNIONY OBCHÓD.** Przy udziale osób odbyło się zebranie powiatowego komitetu 10-lecia odparcia nawały bolszewickiej z pod Warszawy.

× **DOŻYNKI W UDORZU.** W ub. niedzielę odbyły się w majątku Udórz, należącym do p. Mocsa, doroczne dożynki W efektownym korowodzie brali udział krakowiacy, muzyka, leśniczowie, fura pszenicy, fura siana, fura warzyw, fura z drobiem, żniwiarka, maszyny rolnicze, przychowek rasowy i t. p. Defilada ta odbyła się przed dworem wobec gospodarzy, rodziny, licznych gości z Warszawy i okolicy oraz duchowieństwa miejscowego. Z powodu niepogody zabawa odbyła się w sali ochronki.

× **GROŹNY POŻAR W MAJĄTKU MINOGA.** W dniu 15 b. m. wieczorem wybuchł pożar w majątku Minoga, należącym do p. J. Borowskiego. Ogień powstał w stodole, która spłonęła doszczętnie wraz ze zbożem. Pastwą płomieni padło: 84 wozy owsa, 2 sieczkarnie, 1 młynek do czyszczenia zboża, 1 wóz. Straty wynoszą ogółem przeszło 30 tys. złotych. W akcji ratowniczej brało udział 5 straży z okolicy, dzięki którym uratowano od pożaru inne budynki dworskie. Ogień zaprószyli młóckarze przez nieostrożność. Stodoła i zboże były ubezpieczone.

× **NAPAD BANDYCKI NA SKLEP.** W dniu 16 b. m. popoł. do sklepu Szlomy Binsztoka w Starczynowie około Bukowna weszło 2 zamaskowanych w czarne szmaty osobników, którzy pod groźbą zabicia, zabrali napadniętemu jedną obrączkę złotą, naszyjnik damski pozłacany, z kieszeni sklepikarza pugilares z 80 zł. gotówką i z szuflady sklepowej zł. 10.— Binsztok był tak przestraszony, że nie pamięta, czy napastnicy mieli rewolwery, czy też kawałki żelaza w rękach. Dochodzenie prowadzi posterunek bolesławski.

× **ZBYTKI PIJANEGO PACUNIA.** Powracający z targu z Wolbromia podchmielony dobrze Jakób Pacuń chciał przewieźć się na wózku, t. zw. kolebie, przy budowie szosy. Rozpędziwszy wózek wsiadł na niego i tak nieszczęśliwie użył przejażdżki, że w pewnej chwili znalazł się pod wózkiem. Zbytki okupił złamaniem nogi.

ZAWODOWI SUTENERZY

skazani na więzienie.

Sosnowiczanie: 39-letni **Czesław Kujawa** i 38-letnia **Marja Ślęzak** (Czysta 4), właściciele skromnej budki, długo debatowali nad sposobem jej wykorzystania.

Poddany wreszcie przez M. Ślęzakową projekt najęcia owej budki córom Koryntu przyjął Kujawa.

Plany zrealizowano. Spółkę prowadzono przez kilka tygodni, frekwencja była dobra.

Czujna jednak policja obyczajowa wykryła norę, zarządziwszy czaty. Kilku młodzieńców wraz z nadobnemi córami Koryntu odprowadzono do komisarjatu P. P., gdzie spisano protokuł.

Liczne nastepnie dowody policji nakazały przekazanie sprawy władzom sądowym przeciwko Kujawie i Ślęzakowej o sutenerstwo.

W charakterze świadków powołano szereg dziewczyn lekkich obyczajów. Kujawa, obawiając się grożącej mu kary, w porozumieniu ze Ślęzakową nakłonili głównego świadka Marję Napora do zeznania na ich korzyść.

Wysiłki sutenerów okazały się jednak daremne, gdyż nie minęła ich zasłużona kara. Za podżeganie zaś świadka do fałszywych zeznań Kujawa i Ślęzakowa pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej i wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

Szczegóły rozprawy ne podajemy, gdyż sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. W wyniku przeprowadzonej rozprawy Kujawa skazany **został na rok więzienia z pozbawieniem praw, Ślęzakowa zaś na cztery miesiace.** *t*

Lufy dubeltówek i rewolweru

wymierzone w kupca wojkowickiego.

Straszne chwile przeżywał w ub. wtorek kupiec **Dawid Rozenblum,** zamieszkały w Wojkowicach Komornych.

Oto o godzinie 9 wieczorem do mieszkania Rozenbluma **wtargnęło trzech osobników,** z których jeden był zamaskowany.

Dwaj bandyci uzbrojeni byli, jak oświadczył Rozenblum w dubeltówki, trzeci zaś w rewolwer. W jednej chwili **lufy trzech śmiercionośnych narzędzi skierowane zostały w pierś p. Dawida.**

Steroryzowawszy kupca, bandyci związali mu ręce i zabronili podnosić alarm, poczem przystąpili do rabunkowej gospodarki.

W ciągu paru minut napastnicy spakowali **15 par obuwia,** przetrząsnęli szuflady, z których zabrali **2 złote zegarki i 34 zł. gotówką,** poczem zbiegli.

Po ochłonięciu z przerażenia Rozenblum udał się na posterunek policji, gdzie złożył szczegółowe relacje o dokonanym na niego napadzie bandyckim, szacując przytem poniesione straty **na 500 złotych.**

Władze śledcze wdrożyły energiczne dochodzenie, celem ujęcia rabusiów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kredyty zagraniczne dla Polski.

Organ angielskich sfer finansowych, londyński dziennik „The Financial News" w numerze z dnia 10 września zamieścił artykuł p. t. „Sprawy polityczne i finansowe" o perspektywach politycznych wewnętrznych w Polsce, Rumunji i Jugosławji i porusza sprawę potrzebnych dla Polski i Rumunji kredytów zagranicznych. Uwagi na ten temat brzmią:

„Ponieważ Polska potrzebuje kredytów zagranicznych, ważnem jest przeto, aby pozostawała na podstawach konstytucyjnych. Zgodnie z praktyką, ustaloną po wojnie, żaden kraj nie może zaciągnąć pożyczki zagranicą, jeśli nie jest rządzony zgodnie z Konstytucją. Dlatego też próba Portugalji zaciągnięcia pożyczki dla stabilizacji „escudo" nie powiodła się. Żaden dom bankowy nie będzie próbował emitowania pożyczki rządowej, o ile umowa nie będzie ratyfikowana przez parlament. Żaden mąż stanu w Polsce nie zechce przez zawieszenie Konstytucji narazić zaciągnięcia pożyczki na szwank.

„Też same uwagi można zastosować i do Rumunji. Chociaż zaprzeczono urzędownie informacjom o układach Rumunji o pożyczkę pod auspicjami Ligi Narodów, jednak niewątpliwem jest, że Rumunja będzie chciała zaciągnąć pożyczkę zagranicą w chwili, gdy warunki międzynarodowego rynku kapitałów na to pozwolą. W związku z tem zawieszenie Konstytucj byłoby krokiem wysoce niepożądanym".

Co do Jugosławji, to cytowany dziennik — ze względu na jej potrzeby kredytowe — doradza jej powrót do konstytucji.

O 100 procent bezrobotnych więcej niż w ub. roku.

Według obliczeń państwowego urzędu pośrednictwa pracy za czas od 6 do 13 b. m. zarejestrowano **172.152 bezrobotnych.** W porównaniu z poprzednim tygodniem zmniejszyło się bezrobocie nieznacznie, bo zaledwie o 860 osób.

Nadmienić należy, że o tym samym czasie **w roku ubiegłym zarejestrowano w Polsce 87.231 bezrobotnych, obecnie jest ich więc o blisko 100 proc. więcej.** Ponadto na uwagę zasługuje fakt, że wrzesień roku ubiegłego był miesiącem, w którym bezrobocie spadło do najniższego za cały rok poziomu. We wrześniu też zaczął się zwrot ku sezonowemu wzrostowi bezrobocia. Że obecnie zbliżamy się do tego zwrotnego punktu, świadczyłaby m. in. ta okoliczność, że spadek ilości zarejestrowanych bezrobotnych jest w porównaniu z poprzednim tygodniem sprawozdawczym stosunkowo bardzo nieznaczny i nie osiągnął nawet tysiąca osób.

Należy więc liczyć się w najbliższym już czasie **z powrotną falą sezonowego bezrobocia,** zaostrzonego obecnie bardziej, niż kiedykolwiek silnym kryzysem gospodarczym i związanym z tem spadkiem zatrudnienia.

Kronika gospodarcza.

OBLIGACJE POŻYCZKI BUDOWLANEJ. Ukazały się już obligacje 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej która została — jak wiadomo — emitowana w pierwszych dniach czerwca rb. na sumę 50 miljonów zł. Obligacje te będą też wkrótce wprowadzone przez Min. skarbu na giełdę. Pierwsze losowanie odbędzie się 1 listopada rb.

OPŁATY DLA IZB ROZRACHUNKOWYCH. Pocztowa Kasa Oszczędności zniosła pobieranie opłat manipulacyjnych od operacyi. dokonywanych na rachunkach czekowych w P. K. O. przez Izby rozrachunkowe, istniejące przy Banku Polskim.

DOROCZNY JARMARK NASIENNY W WARSZAWIE. W dniach 28 i 29 listopada rb odbędzie się w Warszawie doroczny jarmark nasienny, który, według przewidywań fachowców, zgromadzi wielką ilość doborowego towaru o charakterze eksportowym jak również dostosowanego do potrzeb rynku wewnętrznego. Na podstawie danych, zebranych z zawartych na jarmarku tranzakcyj, zostaną ustalone ostatecznie obowiązujące ceny nasion.

WEKSLE SOWIECKIE NA 20 MILJONÓW ZŁOTYCH. W związku z nowemi zamówieniami przedstawicielstwa handlowego Z. S R. R. w Polsce w zakładach ciężkiego przemysłu górniczego na G. Śląsku otrzymali przemysłowcy większy portfel weksli sowieckich, sięgający 20 miljonów złotych. Weksle mają być płatne w przeciągu pół roku. Obecnie przemysłowcy zabiegają o zdyskontowanie weksli w Banku Polskim i Banku Gospodarstwa Krajowego.

WYSTAWA EKSPORTOWA W GDYNI Ostatnio powstał w Gdyni komitet samowystarczalności gospodarczej, który zajmie się urządzeniem projektowanej przez Ministerstwo przemysłu i handlu wystawy eksportowej. Urządzenie wystawy projektowane jest na rok przyszły.

„SZMUGIEL" REGLAMENTACYJNY W PRZYWOZIE Z GDAŃSKA. Ponieważ przy interpretacji umowy polsko-gdańskiej nasuwały się wątpliwości co do traktowania przywozu towarów reglamentacyjnych z Gdańska na obszar Rzeczypospolitej Polskiej, oddało Ministerstwo sprawiedliwości sprawę do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu. Sąd Najwyższy orzekł, że przywóz taki bez zezwolenia stanowi przestępstwo z art. 47 ustawy karnej skarbowej bez względu na okoliczność, czy dane towary pod względem fizycznym należą do rodzajów, dla których ustanowione jest cło. Orzeczenie to daje podstawę do ścigania przestępstw, których według opinji sfer przemysłowo-handlowych zachodniej Polski dopuszczają się kupcy gdańscy, korzystający ze zbyt wysokich kontyngentów przywozowych, a sprzedający na obszarze Polski na szkodę handlu polskiego towary, uzyskane rzekomo dla własnych potrzeb w. m. Gdańska.

SPRAWA KREDYTÓW DLA PRZEMYSŁU CERAMICZNEGO. Wspólna delegacja związków ceramicznych otrzymała ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego oświadczenie, że wnioski o dalsze przedłużenie płatności kredytów cegielnianych, zaciągniętych w r. 1928, nie mogą być generalnie traktowane. Natomiast w niektórych indywidualnych wypadkach, w których istnieje dostateczna gwarancja, jest możliwe uwzględnienie. Wspólna delegacja wystąpiła też o przyznanie nowego kredytu w kwocie 3.000.000 zł i zaliczenie interesantom ewentualnych zaległości na poczet nowego kredytu. Wniosek ten nie znalazł jednak uwzględnienia w Banku Gospodarstwa Krajowego.

W SPRAWIE SAMOCHODÓW OSOBOWYCH. W wyniku akcji interwencyjnej podjętej przez Izbę przemysłowo-handlową w Łodzi, urząd wojewódzki w Łodzi wydał decyzję stwierdzającą, iż samochody osobowe, służące celom zarobkowym, nie podlegają komunalnemu podatkowi od przedmiotów zbytku.

ŁÓDZKI RYNEK TKANIN WEŁNIANYCH. Na łódzkim rynku gotowych tkanin wełnianych panowało ostatnio dość poważne ożywienie w związku ze wzmożonem zapotrzebowaniem i to zarówno klienteli miejscowej, jak i zamiejscowej. Całkowite zapotrzebowanie klienteli zwrócone było w dalszym ciągu w kierunku towarów wybitnie zimowych, z których w pierwszym rzędzie wymienić należy welury. Warunki pokrycia, na jakich sprzedawano odbiorcom towary wełniane, nie uległy zasadniczym zmianom i w dalszym ciągu traktowane one były zupełnie indywidualnie przez poszczególnych dostawców w pierwszym rzędzie w zależności od tego, czy po towar zgłaszał się dostawca większy i pewniejszy, czy przeciwnie. Ceny artykułów wełnianych zimowych, w porównaniu z cenami, jakie obowiązywały w sezonie zimowym roku ubiegłego, nie uległy żadnym prawie zasadniczym zmianom, poszczególne tylko artykuły zostały obniżone w nieznacznym stosunku, a mianowicie o 3—5 proc.

OPIEKA GOSPODARCZA NAD OSADNICTWEM POLSKIEM W BRAZYLJI. W Urzędzie emigracyjnym rozpatrywany jest obecnie projekt roztoczenia opieki gospodarczej nad osadnictwem polskiem w Brazylji. Opieka ta wyrażałaby się początkowo w delegowaniu kilku instruktorów rolnych do tego kraju.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 18.9.

AKCJE: Bank Polski 164.00 — 163.00 — 163.50, El. w Dąbrowie 42.50, Spirytus 22.00, Klucze 73.00, Ostrowieckie 54.00 Tendencja niejednolita.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.94 i pół, Nowy Jork 8.912, Londyn 43.36 i trzy czwarte, Paryż 35.05 i pół, Wedeń 125.93 i pół, Praga 26.47 i trzy czwarte, Szwajcarja 173.12 i pół, Holandja 359.45, Kopanhaga 238.80, Stokhom 239.70, Berlin 212.60, Dol. War. pr. 8.95. 5 proc. Poż. Konwer. zł. 55.50, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 111.00, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 56.75. Tendencja mocna.

Jesień i zima

W NASZEJ KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ.

W czasie tegorocznej jesieni i zimy samoloty komunikacyjne kursować będą na wszystkich tych samych linjach, na których kursowały w lecie; jedynie rozkład lotów, który musi być przystosowany do krótszych dni, ulegnie pewnej zmianie.

Szczelne samoloty, wyposażone w centralne ogrzewanie, zabezpieczają podróżym temperaturę pokojową, dzięki czemu nie potrzebują oni ubierać się specjalnie ciepło i tak, jak przy podróży zakrytym samochodem, wystarcza zabranie tylko pledu na nogi.

Na okres zimy podobnie, jak w latach ubiegłych, przygotowane zostały narty, które zastąpią koła samolotów, umożliwiając start i lądowanie maszyn w wysokim śniegu.

Masowe samobójstwa

MŁODZIEŻY W SOWIETACH.

Ogłoszona ostatnio przez sowieckie władze statystyka samobójstw w Rosji sowieckiej (za wyjątkiem Ukrainy) zawiera dane, które przejmują grozą czytelnika. Liczba samobójstw wzrosła znacznie w ostatnich latach, a w r. 1928 wynosiła 6.707 wypadków. Z tego przypada: na wiek od 15 do 30 lat 39,4 proc., od 30 do 60 lat 24 proc. U mężczyzn przypada znaczna większość wypadków na wiek 20 do 24 lat, zaś u kobiet wzrosła liczba ta do lat 19, poczem spada. Podczas gdy więc statystyka samobójstw niemal w całym świecie wykazuje wzrost liczby wypadków z wzrastającym wiekiem, w sowdepji jest naodwrót. Np. w Niemczech przypadało w tym samym czasie na samobójstwa w wieku od 15 do 30 lat 29,5 proc., zaś na wiek od 30 do 60 lat 50 proc.

Taki stan rzeczy w Rosji ma swoje szczególne przyczyny i ta właśnie okoliczność, że liczba samobójstw w wieku młodocianym jest tak niewspółmiernie wielka, zwracać musi uwagę. Nie wydaje się, iżby miarodajne czynniki państwowe nie zwracały na to uwagi, albo nie przywiązywały do tego znaczenia. Z całą pewnością inaczej jest, lecz zdają one sobie aż nazbyt dobrze sprawę z tego, iż przyczyny takiego stanu rzeczy szukać należy w wadach regimu sowieckiego. Również tło samobójstw rzuca wiele światła na panujące w bolszewji stosunki, o ile chodzi o młode pokolenie. Powodami samobójstw są mianowicie w przygniatającej większości wypadków przesyt życia i rozczarowanie.

Ukarane świętokradztwo

W ROSJI.

Sowiet w Carynie nad Wołgą postanowił zburzyć miejscową katedrę i „zaszczytne" zadanie wysadzenia świątyni w powietrze powierzył związkowi młodzieży komunistycznej. Świętokradzki ten czyn stał się powodem do wielkiej uroczystości: na placu koło katedry wzniesiono trybuny, z których zaproszeni goście mieli przyglądać się niezwykłemu widokowi. Nabój dynamitowy wstrząsnął murami wielkiej budowli, ale zaimprowizowani pirotechnicy tak źle go podłożyli, że po rozproszeniu się dymu katedra ukazała się oczom widzów nietknięta, natomiast trybuny pokryte były trupami i rannymi.

Łuna zbrodniczych podpaleń

nad Małopolską Wschodnią.

Sabotaże ukraińskie nietylko nie ustają, ale mnożą się w sposób budzący wśród społeczeństwa polskiego we wschodniej Małopolsce uzasadnioną trwogę.

Onegdaj na folwarku **Kurowice w pow. Tarnopolskim spalone zostały 3 sterty zboża** na szkodę d-ra Jurystowskiego. Warty gminnej, którą nakazały władze administracyjne, na folwarku nie było, albowiem chłopi wręcz odmówili sprawowania warty.

W Ceniowie, w pow. Brzeżańskim, podpalili sabotażyści dobytek osadników polskich Józefa Witka i jego syna. Spłonęła stodoła ze zbożem, narzędzia gospodarskie i znaczna ilość drobiu. Szkoda wynosi 7.400 zł.

W Byczkowcach, w pow. Czortkowskim, spłonęły 3 gospodarstwa chłopów polskich, szkoda wynosi 38.000 złotych. Podpalenie jest aktem zemsty za to, że w domu jednego z nich, Marcinowa, przesłuchiwała policja kilku osobników, podejrzanych o sabotaż.

Na folwarku **w Tudorkowicach, w pow. Sokalskim**, należącym do Eustachego Rylskiego, podpalone zostały zabudowania gospodarskie. Spłonęła stodoła ze zbiorami, wartości 8.000 zł.

W Kościelnikach, w pow. Buczackim, gdzie przed kilku dniami podpalono folwark, usiłowali sabotażyści ubiegłej nocy wzniecić nowy pożar. Podpalacze zostali odpędzeni przez posterunkowego.

W Olynowcach, pow. Bóbrka, usiłowali podpalić nieznani sprawcy stojące na polu sterty siana, na szkodę właściciela folwarku Konstantego Woronieckiego. Wznoszący się dym spostrzegła żona strażnika kolejowego, Marja Cebulowa i ogień ugasiła. Na miejscu **znaleziono flaszkę z płynem chemicznym samozapalnym.**

Wreszcie koło **Podhajec** spłonął dobytek funkcjonarjusza kolejowego Ludwika Woźnego. Szkoda wynosi 45.000 zł. Policja stwierdziła i tu sabotaż.

DLACZEGO PICCARD

NIE ULECIAŁ W STRATOSFERĘ?

Pisaliśmy już przed kilku dniami o nieudałym odlocie balonu prof. Piccarda. Przyczyny niepowodzenia były jak objaśniają z kół fachowych, następujące:

Napełnianie balonu gazem trwało dłużej, niż to było przewidziane. Z powodu mglistego poranku, **powłoka balonu nasyciła się silnie wilgocią,** która przedostała się również napewno z gazem przez przewody do środka. Natychmiastowa próba wykazała, **że balon jest za ciężki.** Mimo to uczony postanowił wznieść się w powietrze.

Podmuch wiatru, podrywającego gondolę, stracił kilka instrumentów, które zostały uszkodzone. To opóźniło start. **Odrzucono wtedy 150 kg. balastu.** Nic odniosło to żadnego poważniejszego skutku. **Odrzucono znowu dalsze 120 kg. piasku w workach,** ale i tym razem napróżno. Przez silne wstrząsy pospadały w gondoli czułe przyrządy tak, że znów stracono kilka godzin, zanim przyprowadzono je do poprzedniego stanu. W międzyczasie barometr spadał coraz niżej.

Wtedy Piccard, **chcąc ratować honor uczonego, postanowił wyrzucić resztki zapasowego balastu i wzlecieć bez żadnego zabezpieczenia.** Od ryzykownego zamiaru odwiódł go dopiero przedstawiciel firmy, która zbudowała balon.

Powłoka balonu jest nieuszkodzona. W zupełnie dobrym stanie znajduje się i gondola. **Uszkodzone instrumenty zostaną naprawione prawdopodobnie w ciągu najbliższych dni. Dostarczenie natomiast gazu będzie wymagać o wiele dłuższego czasu.**

Rzeczy ciekawe.

ODKOPANIE SARKOFAGU ETRUSKIEGO.

W Nopi we Włoszech przy kopaniu fundamentów domu wieśniaczego, w pobliżu miasta, odnaleziono wejście do grobowca zawierającego olbrzymi sarkofag, doskonale zachowany i dwa mniejsze. Oprócz tego znaleziono w grobowcu dużą wazę attycką, pełną zwęglonych kości oraz cały szereg waz etruskich.

Pod kierunkiem delegatów rządowych rozpoczęto poszukiwania cmentarza etruskiego, który najprawdopodobniej znajduje się na terytorjum przylegającem do dawnego zameczka rodziny Borgiów.

SENNIK BIBLIJNY PUTYFARY.

Zbiory muzeum brytyjskiego wzbogacły się ostatnio niezwykle cennym nabytkiem, będącym jedynym z najstarszych zabytków piśmiennictwa na świecie. Jest nim autentyczny, bardzo obszerny, spisany na papyrusie, niewątpliwie najstarszy z zachowanych do dziś sennik egipski. Obejmuje on dokładne tłumaczenie około stu snów i zawiera niezwykle cenne dane o życiu i zwyczajach Egipcjan w epoce biblijnej. Zostanie on w całości przetłumaczony i poddany dokładnym studjom przez egiptologów. Jak dotychczas udało się stwierdzić, że pochodzi on z czasów niewoli egipskiej Żydów, względnie z bezpośrednio po tem następującego okresu.

KLUB KARCIARZY W GROBOWCU.

Niedawno zmarł w Chicago niejaki Jim White, którego największą pasją była gra w karty. Jeszcze za życia wystawił on sobie wspaniałe mauzoleum, w którem urządzony został pokój klubowy, przeznaczony wyłącznie do gry. W testamencie swym White przeznaczył znaczne zapisy tym z pośród swych przyjaciół, z którymi najczęściej grywał, jednakże pod tym warunkiem, że codziennie w oznaczonej godzinie zbierać się będą w owym klubowym pokoju mauzoleum dla zagrania w karty.

Woli testatora stało się zadość. Dawni jego przyjaciele przez dwadzieścia dwa lata zbierali się w mauzoleum i grywali w karty. Z biegiem czasu liczba ich topniała, aż wreszcie niedawno zmarł ostatni z tej liczby i w mauzoleum zapanowała cisza, właściwa miejscu wiecznego spoczynku.

60.000 SAMOBÓJCÓW W EUROPIE

Według obliczeń centralnego biura statystycznego w Pradze czeskiej liczba samobójców w całej Europie sięga 60.000 corocznie. Stosunek samobójców - mężczyzn do samobójców - kobiet przedstawia się jak 70 proc. do 30 proc. Z pośród mężczyzn 42 proc. samobójców przypada na kawalerów, 39 proc. na żonatych, u kobiet zaś — 42,2 proc. na panny, 33 proc. na mężatki, a 22 proc. na wdowy.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

73) ——

I zgasiwszy światło, wsunęła się pod kołdrę.

W kwadrans później spała twardym snem zupełnej niepamięci.

ROZDZIAŁ XI.

Dunin i Siński zeszli po schodach nadół. W chwili gdy wychodzili na dwór przez boczną werandę, z krzaków wysunęła się ciemna sylwetka i zastąpiła im drogę.

Był to czyścibut z pensjonatu.

— Czego chcesz? — zapytał Siński.

— Ja proszę wielmożnego pana wedle tego napadu na panienkę z pierwszego piętra.

— Mów — rzekł Dunin.

— Jakby co do czego przyszło, to mogę być za świadka.

— Mów — powtórzył Dunin.

— To nie żadni bandyci uczepili tę drabinkę, tylko starsza pani, ciotka panienki. Akurat wyglądałem z dymnika, bo mi gołąb uciekł, i zobaczyłem.

— Domyślałem się tego — rzekł po angielsku Dunin.

— Jakby było potrzeba... — ciągnął chłopak.

— Dobrze — odpowiedział Siński. — Dziękujemy ci, chłopcze.

Poszli dalej.

Po parominutowem milczeniu Siński rzekł:

— Jędrek, mam do ciebie prośbę.

— Słucham.

— Musisz mi dać słowo honoru, że odpowiesz mi na wszystko, o co cię zapytam — w związku z moją narzeczoną.

Dunin zawahał się.

— Dobrze — odpowiedział po chwili.

Siński rzekł:

— To była nieprawda to, coś ty powiedział tam, w jej pokoju, że ona o niczem nie wiedziała i tylko padła ofiarą intrygi ciotki?

Dunin przystanął.

— Skąd to przypuszczenie?

— Nie odpowiadaj pytaniami. Znam ją i znam ciebie. Tak, czy nie?

— Tak.

— W jakim celu zagrałeś tę komedję niepotrzebnej galanterji?

— Ze względu na ciebie. Miałem zresztą pomówić o tem z tobą później — otwarcie.

— Dziękuję ci, chociaż to było zupełnie niepotrzebne. Ja i tak się z nią ożenię.

Dunin milczał.

— Powiedz mi jeszcze, mój drogi... — Urwał, jakby się namyślając. — Powiedz mi, mój drogi, czy między wami naprawdę nic nie było — nic poza tem?

Milczenie Dunina stało się wymowniejsze niż słowa.

W głosie Sińskiego zaznaczył się ton lekkiego zmieszania.

— Widzę, że nie, chociaż trudno mi w to uwierzyć. Nie spotkałem jeszcze takiej oszałamiającej dziewczyny, jak ona. O, człowieku, zaczynam wierzyć, że nie jesteś zwyczajnym śmiertelnikiem z krwi i kości, a jakimś stalowym herosem cnoty, czy jak się to nazywa. Przecież ona ofiarowała ci się formalnie do wolnego rozporządzenia, a ty nic.

— Czy wiesz, co nią powodowało?

Siński roześmiał się bezdźwięcznie.

— Ach, naturalnie. Dla mnie nie istnieją kobiety — sfinksy. Przeglądam je wszystkie nawylot.

— Nie rozumiem cię — rzekł Dunin.

— I nie zrozumiesz. Ty jesteś człowiekiem z innej sfery myślowej niż ja. Ty szukasz w kobiecie oddźwięku duchowego, ja — czegoś zupełnie realnego.

— Czy ty ją kochasz?

— Czy ja ją kocham? — powtórzył, śmiejąc się szczęśliwy narzeczony. — Zależy od tego, co się rozumie przez miłość. Jeżeli opętanie czysto zmysłowe — to tak. Do szaleństwa. Wiesz, jeszcze nigdy w życiu nie spotkało mnie coś podobnego. Nie myślałem wogóle, że się kiedy ożenię. No, i przyszła niespodziewana katastrofa.

— Czy ty jednak zdajesz sobie sprawę...?

(D. c. n.)

NARZĄDY SMAKU W NOGACH.

Dziwolągi w świecie zwierzęcym.

Są pono ludzie, którzy gdy długo trzymają rękę w jakimś płynie mogą poznać, czy ten płyn jest

słodki, czy słony.

Zasadniczo jednak ludzie nie posiadają smaku ani w rękach, ani w nogach. Organ smaku jest skoncentrowany w języku, którym można rozróżnić cztery zasadnicze smaki. Jeśli mówimy, że pomarańcza nam smakuje, to język powiadamia nas o słodkich czy kwaśnych, gorzkich czy słonych składnikach owocu. O innych właściwościach pomarańczy mówi nam nos, o czem zresztą łatwo przekonywujemy się, jeśli silny katar osłabi

siłę organu naszego węchu.

Zwierzęta wyższego rzędu mają tak samo wyrobione powonienie, jak i ludzie. Ale, jak odkrył uczony Dwight Elmer Minnich,

organ smaku u niektórych zwierząt mieści się wyłącznie w jamie ustnej,

lecz, jak np. u niektórych gatunków motyli, znajduje się w nogach. Typowym przykładem tego jest barwny motyl czerwony „admirał", odznaczający się skomplikowaną i długą trąbką, zapomocą której pobiera pokarm. Jeśliby jego organ smaku skupiał się tylko w pyszczku, to musiałby za każdym razem nabierać całą trąbkę płynu, aby przekonać się o jego wartości spożywczej. Łatwo mógłby być narażony przez to na wprowadzenie do trąbki szkodliwej substancji, o czem przekonałby się zapóźno. Natura zapobiegła tej niedogodności, obdarzając go

wyjątkową czułością w nóżkach.

Ponieważ motyl używa skrzydeł, więc nóżki jego nie są narażone na zakurzenie, a przez to zatkanie narządów smakowych. Nóżkami najpierw dotyka pokarmu i one też najlepiej nadają się do zbadania jakości pożywienia.

Podobną cechę posiada ogólnie znany „bielinek kapustnik", oraz mucha „Calliphora Vomitaria", odznaczająca się pięknym stalowym niebieskim odwłokiem.

Ciekawą jest rzeczą, do jakiego stopnia mogą te owady badać przy pomocy nóżek, zwłaszcza przednich, rodzaj napotkanego płynu. Dzięki dokładnym obserwacjom udało się ustalić, że

mucha odróżnia wodę zwykłą od wody słodzonej,

zawierającej jedną setną grama cukru na tysiąc gramów wody. Uczony, zajmujący się tą kwestją, doszedł do tych wyników w następujący sposób. Umocował szereg much na woskowych podstawkach, zostawiając tylko jedną nóżkę wolną. Gdy łapkę zanurzył w wodzie słodzonej, mucha zwracała natychmiast swój ryjek w stronę pokarmu, i chciwie go ssała. Gdy uczynił to z wodą zwykłą, mucha nie reagowała zupełnie. Przy badaniu sześciu łapek muchy pokazało się, że

najczulsze są dwie przednie łapki.

Jeszcze na jedno pytanie znaleziono dość dokładną odpowiedź, mianowicie, ile cukru potrzebuje mucha, aby utrzymać się przy życiu. Trudność polegała na dokładnem skontrolowaniu tej stosunkowo drobnej ilości cukru. Otóż przekonano się, że mucha zostanie przy życiu, jeśli będzie się żywić słodzoną wodą, zawierającą jeden gram cukru trzcinowego na sto gramów wody.

Nie wiemy dotychczas, czy mucha umie rozpoznawać przy pomocy swych nóżek smaki:

gorzki, słony i kwaśny.

Sprawa ta jest dość ważna z tego względu, że ten właśnie gatunek muchy składa jajka na gnijącem mięsie. Miejmy nadzieję, że nauka przy pomocy coraz doskonalszych środków wyświetli i tę kwestję.

ROZKŁAD JAZDY

WAŻNY OD 15 MAJA ROKU BIEŻ.

Odchodzą z Sosnowca do:

WARSZAWY: — 1.04 (P.), 9.19 (P.), 11.36, 18.24 (wsch.), 21.00
ŁODZI: — 1.40.
CZĘSTOCHOWY: — 5.00, 7.30, 14.07, 17.30 19.15.
KIELC: — 6.00.
DĘBLINA: — 3.07.
KOWLA: — 9.39.
ZAWIERCIA: — 6.47.
ZĄBKOWIC: — 0.01, 8.00, 12.31, 14.55, 16.02 19.40, 22.35.
MACZEK: — 4.19, 8.50 (przez Ząbkowice), 10.54, 21.29.
STRZEMIESZYCE RAD.: — 5.10 (przez Kazimierz).
SZCZAKOWY: — 12.55, 18.50.
KAZIMIERZA: — 10.00, 14.58, 18.45, 21.35.
KATOWIC: — 0.13, 1.15 (P.), 2.48, 3.31, 4.07, 5.30, 6.41, 7.19, 7.44, 7.53, 8.34, 9.30, 10.40, 11.16, 12.19, 13.36, 14.26, 15.27, 16.07, 16.45, 17.16, 17.44, 18.39, 19.35, 20.13, 20.37 (P.), 21.21, 22.16, 22.52, 23.47.

Przychodzą do Sosnowca z:

WARSZAWY: — 1.11 (P.), 7.34, 12.12 (wsch.), 19.27, 20.33 (P.).
ŁODZI: — 4.02.
CZĘSTOCHOWY: — 10.32, 13.32, 17.41, 22.10, 23.43.
KIELC: — 22.45.
DĘBLINA: — 2.36.
KOWLA: — 20.06.
ZAWIERCIA: — 9.27.
ZĄBKOWIC: — 5.22, 8.25, 11.13, 15.24, 16.04, 17.41, 21.18.
MACZEK: — 5.27, 7.10 (przez Ząbkowice), 7.50, 15.24.
STRZEMIESZYC: — 6.39, 7.14 (przez Kazimierz).
SZCZAKOWY: — 0.10, 17.11.
KAZIMIERZA: — 13.25, 16.55, 20.20, 23.50, 23.50.
KATOWIC: — 1.01 (P.), 1.34, 2.57, 4.14, 4.50, 5.54, 6.41, 6.44, 7.24, 7.55, 8.22, 8.44, 9.15 (P.), 9.32, 10.49, 11.24, 12.25, 12.51, 13.27, 13.59, 14.51, 15.27, 17.25, 18.18, 18.42, 19.10, 19.37, 20.50, 21.27, 22.31, 23.59.

ODSZKODOWANIE.

Powodowi sąd przyznał 500 złotych odszkodowania. Adwokat wręcza mu czek na sto złotych.

— Tyle pan otrzymuje po zapłaceniu mojej taksy.

— Chciałbym wiedzieć, panie mecenasie, kto właściwie został przejechany przez samochód, ja czy pan mecenas?

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.